

30015
I Mag. St. Dr P



30015
1 Mag. St. Dr.

TYBET

Wielkie Pànstwo w Azyey.

Do ktorego Oycowie Societatis IESV, *nie dawno przebywszy, Wiárę świętą Chrześćiánską, błędámi wielkimi Pogánskimi w nim zfałszowáną, do iey szczerości przywodzą.*

To iest,

Krotkie opisánie zwyczáiow/ nábożeństwá/ y Wiáry narodow Tybetskich/ przez iednego Kápłaná tegoż Zakonu/ z pism do Wielebneg° Oycá swego Generałá o tym ztámtąd posłánych; á w Rzymie Drukiem świátu wszytkiemu ogłoszonych/ Roku teráźnieyszego 1628.

Zá dozwoleniem Stárszych Zakonnych, y Vrzędu Duchownego.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránciszká Cezárego/ 1628.



BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL
CRACOVIENSIS
30015. I.

Iáśnie Wielmożnemu Pánu,

P. THOMASZOWI

NA ZAMOSCIV

ZAMOYSKIEMV

Koronnemu Podkànclerzemu,

KNYSZYNSKIEMV &c. &c.

Stàrośćie.

Obyczáiow/ Cnot/ Spraw/ Zabaw/ y
Vrzędow Oycowskich/ Tropámi
Szczęśliwie Postępuiącemu/
Ná znák rádości y wesela/ z sczęśliweg ná Generálne
STAROSTWO KRAKOWSKIE
Wiázdu Iego/
y Ná Oświádczenie Vprzeymey iemu Zyczliwośći/
Błogosłáwienstwá z niebá/
ná Spráwowánie wszelákich Vrzędow/
z Pochwałą przed Pánem Bogiem y ludźmi/
licha te swą pracą/ opisánia Tybetu/
iáko Dobrodzieiowi
y Pátronowi Miłośćiwemu Zakonu swego/
oddáie y ofiáruie

X. *Fryderik Szembek* Societatis IESV.



APPROBACYA.

Ja X. Sebástyan Nucerin, Kośćiołá Káthedrálnego w Krákowie Ordinarius Káznodźieiá, Opiſánie Tybetu, y poczatkow w nim wiáry Chrześćiánskiey Kátholickiey przeczytałem: y áby było drukowáne, dla poćiechy z rozſzerzenia imieniá Páná Chrystuſowego, y Kośćiołá Bożego, pozwoliłem. Roku P. 1628. dniá 14. Listopádá.





TYBET
Wielkie Pâństwo w Azyey.

Gdźie, y iáka kráiná iest Tybet, Rozdźiał I.

W Tey częśći świátá/ ktorą Azyą zową/ miedzy wielkiemi Pánstwy/ ktore się tám znayduią/ iest też to iedno Tybet rzeczone/ do czásow tych nam nie słycháne/ y pisárzom wieku tego świát opisuiącym/ dotąd ile się widźieć może/ nie znáiome. Jest częśćią wielkiego onego káwálcá świátá/ ktory zdawná Magnam Tartariam názywano: iednák coby w niey zá kráiny/ y Krolestwá były/ nigdy dostátecznie wiedźieć nie możono. Abowiem sámo Pánstwo Wielkiego Sopá/ ktory ma naywiętszą część Magnæ Tartariæ, ták iest wielkie/ że poczyna gránice swe od Chiny w Azyey/ á kończy ie v Moskwy/ y twierdzą że ma pod sobą więcey niżeli sto Krolikow/ ktorzy mu hołduią.

TYBET ma w sobie te Krolestwá/ Cogue/ Ladak/ Máriul/ Rudok/ Vtsang/ y dwoie insze leżące ku kráiom wschodnym. Przetoż dla swey wielkośći y potęgi/ ma też dwoie názwisko/ iedno Tybet/ á drugie *Krolestwo możnego*, Regnum potentis. Cogue Krolestwo bramą iest y fortą iedyną do wszytkiego Tybetskiego kráiu/ y Krolestw w nim będących. Ma swego osobnego Monárchę/ bárzo skłonnego do wszytkiego dobrego/ iáko się niżey powie. Miásto iego stołeczne Rápárángue zowią/ od Chiny (ile się dotąd wiedźieć może) iázdy coś nád dni sześćdźieśiąt. Lud kráiow támtych pospolićie iest dobrey nátury/ skłonny do rzeczy zbáwiennych/ y nabożny/ á sektą Máchometáńską ták bárzo się brzydzący/ iż tylko ná sáme targi/ ábo iármárki Máchometanom do miast w iezdzáć dopuszczáią/ mieszkánia im dłuższego broniąc. Nie máią

 się

ſię zá Pogány; y prawdziwie ſą wielce rożni od wſzelkich narodow pogáńſkich / ktore dotąd Zakon náß ná świecie zwiedził y poznał. we wßytkich Kroleſtwach támecznych / ták Tybetáńſkich iáko też w Monárchiey wielkiego Sopá będących / iednákie ieſt nabożeńſtwo ábo Sektá / y bárzo máło ieſt rożności w tym miedzy nimi / iáko też nie wielka ieſt rożność w ich mowie y ięzyku.

Támże ieſt on ták záwołány Wielki Kátay / ktory nie ieſt oſobnym iákiem Kroleſtwem / ále iedno wielkie Miáſto ták názwáne / głowá iedney ziemi bárzo bliſkiey Chinie / o ktorey ziemi powiádáią żeby miáłá do Sopá przynáleżeć.

Cogue leży ku pułnocy ad eleuationem poli 32. graduum, iednák w nim przez pułroká cáłe / á nie raz y przez śiedm mieśiecy zimná pánuią niewypowiedziáne / nie ták dla iego położenia ku pułnocy / iáko dla wyſokości ſkał / ktoremi to páńſtwo ieſt okolone / ná ktorych śnieg trwa cáły rok. Przetoż na początku Liſtopádá / ták wiele biią iáłowic y ſkopow / iáko im wiele potrzebá do żywności ná śiedm mieśiecy / w ktorych bydło bárzo chudnie dla niedoſtátku páßy. A ták nábitego mięſá áni ſolą / áni wędzą / lecz od mrozu pokurczone trwa nieſkáżone / nie tylko przez śiedm mieśięcy / ále y cáły rok. Náßy też we Mßy muſzą wprzod grzáć wino / nim go w kielich wleią / áby w kielichu nie zámárzło.

Kiedy tám, y iáko Oycowie náßy weßli. Rozdźiał 2.



OCiec Antoni de Andrade, Stárßy wßytkich Oycow náßych / ktorzy ſą przy Dworze y w Páńſtwách Wielkiego Krolá Mogor w Azyey / pomniąc ná oſobliwy obowiązek / ktory ma ze ſwey Reguły Zakon náß / nie tylko w Páńſtwách Kátholickich y Heretyckich / duſzom ludzkim do zbáwienia pomagáć / ále też y w kráie narodow dzikich / y do tąd świátu náßemu ábo niewiádomych / ábo ledwie co znáiomych / záchodźić / y one do znáiomości / y boiáźni Bogá

prawdźi-

prawdziwego prowadzić; vsłyszawszy że w támteysze ták zacney y wielkiey częśći świátá / znáyduią śię iákieś Páństwá ku pułnocy leżące/ w ktorych iest lud biáły nászym Europeyczykom podobny/ nabożeństwo rożne od inych wszytkich narodow máiący / w ktorym znáki rozmáite wiáry tám niegdy Krześćiáńskiey pokázuią śię: chcąc dosyć vczynić tey powinnośći y Regule swoiey / á domniemawáiąc śię/ że to podobno iest on wielki Kátáy do tąd od nikogo nieználeziony/ resolwowáł śię szukáć narodow onych: y puśćił śię w drogę niewiádomą y wielce niebespieczną przez skáły śniegow pełne/ y do przebyćia ledwie podobieństwo máiące / Bogá Páná swego dla ktorego chwały w ono śię niebespieczeństwo wdawał/ zá przewodniká y obrońcę sobie wziąwszy. W drodze támtey co widźiał y co ponośił/ trudno wypisáć/ kilká tylko rzeczy wspomnię. Rożnośći bárzo dziwnych á práwie sobie przećiwnych/ ták w powietrzu iáko y w kráiách przez ktore pielgrzymował doznał: vszedszy wiele dni drogi bárzo trudney/ doszedł do kráiow tákich/ ktore bárziey były podobne Ráiowi onemu dawnemu/ á niżeli źiemi teráźnieyszey: żywnośći y vćiechy oczu ludzkich pełne / skáły ácz bárzo wysokie / ále wielce ná wierzchu szerokie / pełne Fiołkow/ Rożey/ Liliey/ y inego kwiećia wszelkich fárb tu niewidánego/ miásto trawy ták máieranem (á dáleko cudnieyszym niżeli nász) pokryte / że ledwie iney źielonośći co widáć było. Krynic y rzecze bárzo wiele / kámieni niezliczoney rozlicznośći pięknych w sobie máiących. Drzew y lásow wielkość y gęstwá wielka/ ták kásztanowych pełnych kwiećia białego miásto ośći w Europie kásztany okrywáiących / iáko y inego owocu/ á zwłaszczá gruszek zacnych; pod ktorymi idąc/ szukáć nie trzebá było żywnośći/ iedno rękę ku gáłęźi wyćiągnąć: miedzy płodnymi drzewámi niezliczona wielkość drzew leśnych bárzo wysokich była / z ktorych iedne były nászym podobne / drugie czerwone nam nieznáiome.

Druga záśię część drogi / piekłu podobna rácżey/ á niżeli źiemi byłá / gdźie wszytko opák niżeli w pierwszey: skáły/ rzeczy żadney

ták do

ták do żywnośći iáko y do vćiechy oczu ludzkich nie máiące; drzewá zgołá żadnego/ áni liſtku trawy nie miáły; gołość tylko ſámá ich przyrodzona ábo śnieg widáć było/ ktory przez cále mieśiecy dziesieć tám páda/ á przez dwá w ktore ludzie ná drogę śię puſzczáć zwykli/ máło co vſtáie. Zadnego tám źrzodłá áni wody niemáß/ ále káwáłcow śniegu miáſto picia nie raz záżywáć muſzą/ żywność w ſákwách ábo w torbie mieć trzebá/ ktora wßytká bywa z mąki ięczmienia prążonego; śnieg ták wyſoki y ták zwierzchu twárdy/ że prawdziwe ſkáły z niego być zdáły śię; lecz pod nogámi idących vſtepuie/ y w nim Oćiec Antoni z towárzyßem iáko w gorách iákich západał/ wiaznąc nie tylko po koláná y po pás/ ále też y po ßyię/ ták iż z wielką trudnośćią dobywßy śię/ nie śmieli po nim dáley beſpiecznie chodzić iáko ludzie/ ále iáko wężowie po ziemi/ ábo pływáiący ná twarz po wodzie/ ręku miáſto wioſłá záżywáiąc/ czołgáli śię.

Mrozow ták ćießkich doználi/ iż że im noſy/ ręce/ y nogi od zimná nie vpadáły/ łáſká Boża oſobliwa byłá: ktore ták im márzły/ że y ran w nich choć krew z ćiáłá ćiekłá/ nie czuli; á Oycu Antoniemu czáſu iednego ták iuż nogá pſowáć śię byłá poczęłá/ że onę żelázem roſpalonym y węglem żarzącym/ ſkáły one przebywßy/ przypaláć muśiano.

To wßytko dla rozmnożenia chwały Bożey/ y miłośći zbáwienia duß ludzkich mężnie zá pomocą Páńską zniowßy/ doßli narodow onych/ ktorych z tákimi trudámi/ y niebeſpieczeńſtwy zdrowia ſwego ßukáli: y wßedßy w Kroleſtwo Cogue/ ktore ieſt naypierwße ná weśćiu w kray Tybetſki/ iáko ieno nayprędzey mogli/ Krolowi onemu ſtáwili śię; oznáymuiąc zkąd y co zacz byli; y iákiego ſtanu y powołánia ludzie; y czego po świećie ßukáli.

Zdumiał śię Krol reſolucyey ták wielkiey/ y niemniey z przyśćia ich vrádował; wßeláką cześć pokazał; prágnąc áby tám iuż przy nim ná mießkánie zoſtáli. Lecz Oćiec/ zá ták wielką łáſkę podźiękowawßy pokornie/ powiedział/ iż ná ſáme tylko wzwiá-

dy z to-

dy z towárzyßem iednym w tey drodze. był; á názad dla oznáymienia Stárßym swym / tego co ználaſł koniecznie wrácáć ſię muśiał: áby oni ná vſługę zbáwienną ták ſámegoż Krolá / y Krolowey / iáko y Państw ich / robotniki ſpoſobne wypráwili: obiecuiąc mu zá pewne znowu ſię do niego ná mießkánie ſtáwić; czego bez dozwolenia Stárßych ſwych zá tym pierwßym tám przybyćiem nie mogł vczynić. Vkontentował ſię Krol obietnicą iego / wielce proßąc / áby inácżey nie czynił / y iáko nayprędzey do niego ſię wrácał; o co też y Krolowa bárzo gorąco prośiłá / y Krolá áby to iáko naylepiey wárował / pobudzáłá.

Krol chcąc iáko naybárźiey przychęćić Oycá do prędßego ſię z Indiey wrocenia / dał mu zacny Przywiley z pieczęćią ſwą Krolewſką / w ktorym oznáymiwßy wßytkim rádość / ktorą miał z przyiázdu iego w Páństwá ſwe / ná opowiádánie Wiáry świętey / obierał go ſobie zá ſwego Lámáſá (to ieſt Kápłaná y Doktorá) naywyżßego; dáiąc iemu moc wßeláką y dozwolenie náucząć Wiáry teyże poddánych ſwych; obowiązuiąc ſię niedopußcząć go wtym nikomu moleſtowáć / áni iemu przeßkadząć; y obiecuiąc dáć plác y nakład wßeláki potrzebny ná zbudowánie domu modlitwy / to ieſt Kośćiołá; nádto zápiſuiąc ſię nie wierzyć niczemu / coby iedno Maurowie Máchometáni o náßych źle mowili; y twierdząc że oni wiáry nie máiący / náßych práwey Wiáry náucząiących prześládowáć mieli: á nákoniec w tymże Przywileiu prośi Oycá Wielkiego (to ieſt Oycá náßego Prowincyałá Indiey wſchodnich ktorego ták náżywa) áby mu poſłał tegoż Oycá ná pomoc zbáwienną Państw iego.

Przywiley ten z wdźięcznośćią przyſtoyną przyiąwßy pożegnał ſię Oćiec Antoni z Kroleſtwem onym / y názad do Agry Páńſtwá wielkiego Mogor zdrowo y ßczęśliwie zá błogoſłáwieńſtwem Páńſkim powroćił / Mieśiecy śiedm ná drodze oney wßytkiey ſtráwiwßy.

Z Agry znáć dał Stárßym do Indiey / to co był ná przedce o

 Páńſtwię

Páństwie onym ták wielkim zrozumiał/ y to co sam też widźiał. Ci iemu z drugim Kápłanem z nászych błogosłáwieństwo ná drogę postáwszy/ znowu tám iácháć kazali; y iáko naydostáteczniey wywiedźieć się y oznaymić/ iákiego pożytku w duszách narodow onych spodźiewáć się mogło/ dla postánia tám robotnikow wedla potrzeby. Puścili się Oycowie w one kráie inszą drogą krotszą/ z Agry (ktore iest iedno z Krolestw wielkiego Mogor iáko się iuż wspomniáło) Roku Páńskiego 1625. ná początku Miesiącá Czerwcá; wiele (ácz przecię mniey niżeli pierwey) trudności wielkich bárzo/ ponosząc y przewyćiężáiąc; z ktorych nie naymnieysza byłá/ że po dwu Miesiącu niemal tego pielgrzymstwá/ wydárto im wiekszą część onych trochy rzeczek/ ktore z sobą dla támtych kráiow nieśli; bo Krolikowie ná gorách mieszkáiący/ przez ktorych Páństwá tą wtorą rázą szli/ ná Pászport y listowne roskazánia Wielkiego Mogor dbáć niechćieli.

Zászli tám z pomocą Bożą zdrowi/ zá pułtrzećiá niemal Mieśiącá/ y dźień ś. Augustyná 28. Sierpniá/ weszli w naprzednieysze miásto támeczne. A gdy ieszcze byli cztery dni drogi od Caparángue miástá Krolewskiey residencyey/ zaiácháli im sludzy Krolewscy od Krolá sámegoż/ wielce się z ich powrocenia ráduiącego/ przećiwko nim wysłáni/ z końmi y rozmáitemi podárki: y z mándatem/ áby we wszytkich gospodách ze wszeláką chęćią/ dostátkiem/ y oświádczeniem vczynności/ wszedźie przymowáni byli: y áby żadnego Cłá nie dawáli/ co w kráiách onych iest rzecz niewidána/ y fawor nigdy przedtym nie słycháný. Miedzy podárkámi był też płászcz krolewski wielki/ sukná bárzo zacnego/ kitayką przeszywány/ ktorym áby záraz ná pierwszym potkániu Oycá Antoniegó odziali/ sługom Krol roskazał/ ná oświádczenie wielkiey swey ku niemu łáski.

Do Capárangue przyiecháwszy/ stáneli w domu sobie od Krolá náznáczonym podle pałacu Krolewicowego/ gdźie im wszelákich potrzeb z Zamku dodawano. We trzy dni potym/ záraz przypádłá

gwałtowna potrzebá odiázdu ná woynę Krolowi: ktory nim się z páłacu swego ruszył/ dał ich do siebie záwołáć/ y po długiey przez tłumácza rozmowie/ vpadł ná koláná przed nimi/ prosząc o błogosłáwienstwo/ ktore iemu dał tenże Oćiec Antoni/ y nád nim ze Mszałá (ktory sámże rękomá swemi Krol trzymał/ z nabożeństwem wielkim cáłuiąc) Ewángelią czytał. Potym z ziemie wstawszy/ zlećił/ áby Oycowie/ ieśli nie co dźień/ tedy przynamni przez dźień náwiedzáli Krolową w iego niebytnośći/ mowiąc/ że po Bogu onych miał zá Oyce. Záczym záraz ruszył się ku bramie mieyskiey z Zamku/ gdźie ácz go rozmáići Pánowie czekáli/ iednák żadnemu z nich słowká nie rzekszy/ á z nászemi się tylko sámemi pożegnawszy/ odiáchał.

Po pułtoru mieśiącu wroćiwszy się z woyny/ záraz z wielką pilnośćią obroćił się do wyrozumiewánia táiemnic wiáry/ ktorą tám opowiádáć nászy záiáchali/ ále że ieszcze nie zgołá iezyká Tybetskiego Oycowie nie vmieli/ á przez Tłumáczá Krolowi nie dosyć się działo/ odłożyli tę informácyą iego do czásu/ áżby się byli mowić náuczyli/ z wielką w tym czáśie pilnośćią zwyczáiom y nabożeństwu kráiow onych się przypátruiąc/ y iáko naylepiey wszytko wyrozumiewáiąc/ dla lepszego ludźi onych w sumnieniu ná potym rátunku.

Jákie tám Duchowienstwo y Wiárę náleźli.
Rozdźiał 3.

W Tym Krolestwie Cogue názwánym iest bárzo wiele Duchownych/ ábo náuczyćielow y Doktorow ich/ ktore tám Lámás zowią. Ci ácz wszyscy iedneß wierzą/ lecz w Ceremoniách y obrzędách rożni są miedzy sobą/ y iest ich do dwunastu dźielnic. Zaden się z nich nie żeni/ y prawdźiwie wielką sławę máią v swych/ żyćia cnotliwego. ácz w náuczániu drogi do zbáwienia práwie są ślepi/ y ślepych wodzowie. Jedni z nich żyią spolnie w Klasztorách pod Stárszymi; drudzy w domách swych

osobnych;

oſobnych; iednák wßyſcy z iáłmużny/ ktorey żebrzą chociáż niektorzy z nich ſą doſyć bogáći. Ich Profeſsia ieſt wiele cżáſu tráwić ná cżytániu ſwey Kśiegi/ ktorą modlitwą ná zywáią/ twierdząc że iey cżytánie ieſt ták pożyteczne iáko modlitwá/ y że przez nię Bog odpußcża wiele grzechow. Wßyſcy w vbierze czerwonym ſukiennym chodzą: máiąc ſutánny właśnie iáko náße/ iedno że bez rękawow/ z goleniu rękámi/ páſem ſię z czerwonego ſukná opáſuią/ ktory áż do koſtek wiśi. Płaßcze máią ná kßtałt welenſow ábo kołder/ długie/ ná pulpietá ábo naywiecey ná ßeść łokći/ á máło coś nád pułtorá ßerokie/ á te wßytkie ábo czerwone ábo żołte. Czapek záżywáią dwoiákich/ iedne ſą ná kßtałt káptorkow podrożnych głowę tylko á ßyię okrywáiących/ drugie podobne Inſułom Biſkupim/ ále zwierzchu záßyte z obu ſtron/ ktore ſámi tylko przedni z nich noßą. Zá wielką rzecz ſobie máią nośić ná rámieniu chuſtę w ſtryfy farb rozmáitych robioną/ twierdząc że táki był vbior Syná Bożego.

Zwyczáie Duchowienſtwá támecznego, Rozdźiał 4.

WIele ieſt ich zwyczáiow/ z ktorych niektore tylko opiße: Ofiáruią co dzień dwá kroć/ kilká dzbanow wody świeżey Pánu Bogu; raz rano ktorą wieczor wylewáią: á drugi raz wieczor/ ktorą záś ráno prec leią/ powiádáiąc że to nabożenſtwo y ofiárę dla tego czynią/ áby im Pan nąß dał pić gdy będą w drodze z tego żywotá ná drugi: y coś ſię zda iákoby ten to pożądány napoy rozumieli łáſkę Bożą/ ktorą Pan náß wodą názywa.

Palą lámpy vſtáwnie przed Obrázem Páńſkim/ dla tego áby im dał świátło w godźinę śmierći w drogę ciemną do drugiego żywotá. Jeden dzien w Rok pewnego cżáſu poßczą/ y názywáią ten poſt Gnuna, to ieſt poſt bárzo oſtry/ ábowiem dniá onego iedno raz iedzą/ y nie piią ſwego zwykłego napoiu Ciarzecżonego/ co v nich ieſt bárzo wielkie vmartwienie. Cáły on dzien nic

nie mowią milczenie chowáiąc/ ále ieśli potrzebá wyćiąga co o-
znaymić drugim/ ábo odpowiedźieć komu/ znákami to odpráwuią.
Gdy bydlętá chorzeią/ to iest konie/ krowy/ skopy/ y ine tym-
podobne/ iednáż dźielnicá tych Lámásow odmawia nád niemi
niektore modlitwy/ ráno y wieczor/ przez zeby; y poki nie ozdro-
wieią bestie one/ z ludźmi Lámásowie nie mowią/ iedno tákże
zeby śćisnąwszy. Drugi post máią ktory zową Gnena, to iest
pospolity/ pewnych kilká dni w Rok. W ten śniadáią dwá kroć
zráná; o południu iedzą mięso y co iedno máią; po południu słod-
kie rzeczy/ rożynki/ mleko/ y rzeczy tym podobne; ták wiele iáko
się im podoba; iednák mowią że poszczą/ dla tego że raz tylko ná
dźień mięso iedzą/ śiłá piiąc onego swego Cia, ták iáko co dźień
okrom tego czynią: twierdząc/ że się pićiem tákim wielkim Bo-
gu przypodobáią/ piiąc dla tego ták wiele/ áby się onym napo-
iem iezyk nápráwił/ y był predszy ná odmawiánie modlitw y ná
chwalenie Máiestatu Bożego. Káżdy ma swą fląszkę wody/ do
płokánia vst/ gdy onego swego Cia nápiiąc się poczyna/ we-
społ záraz boty z nog zdeymuiąc/ y ták vdáią/ że y przez to zbá-
wienia dostępuią.

Kiedy idą ná modlitwę/ miásto dzwonienia trąbią w trąbki
miedziane/ y w kośćiáne/ z kośći rámion y łyst ludźi zmárłych
vczynione: vżywáią Koronek y Paćiorkow iáko y w tych kráiach
nászych/ robionych z głow trupich ludzkich: y gdy przyczyny te-
go pytał Oćiec Antoni/ odpowiedźiał mu przedni Lámás Brát
Krolewski: że to czynią/ áby lud vsłyszawszy głos trąby z kośći
zmárłych/ poznawał się y przypominał sobie/ czym niezádługo
będźie; y że też dla teyże przyczyny vżywáią Paćiorkow z kośći
ludzkich vrobionych/ y piiáią pod czás z głow trupich/ prágnąc
vstáwnie pomnieć ná śmierć/ wiedząc/ że táka pámięć żywot
ludzki nápráwiáć zwykłá; y że onym wielce do tego pomaga
często odmawiáć one Koronki/ gdyż máiąc ich ták wiele rázy
w ręku/ wielokroć sobie wspominaią koniec żyćia wszytkim po-

 spolity;

ſpolity; ták też gdy piią/ miáſto ſzklenic z czáſzek głow trupich mniey ſobie ſmákuią roſkoſzy te docześne y przemiiáiące: przetoż y napoiu onego tym ſpoſobem wziętego/ nie ták záżywáią dla potrzebnego ciáłu pośiłku/ iáko dla rátunku duſzy przećiwko złośćiom/ y ćieleſnym do złego ſkłonnośćiom/ miáſto niejákiey Tryakwie Duchowney.

A że świętcy w Kośćiołách nie bywáią/ iedno dwá kroć do Roku/ (gdyż máło nie záwſze zámknione ſtoią/ oprocz dwu tych dni/ w ktore lud do nich gromádámi bieży/ y one wprzod po trzy kroć kołem obieżawſzy/ nawiedzą/ cześć czyniąc obrázom ktore w nich ſą) Lámáſowie do Kośćiołow częśćiey chodzą; ábowiem czáſow zimnych przez cztery ábo pięć Mieśięcy/ vſtáwnie tám ſię modlą/ to ten to ow przez wiele godzin/ y tám nie tylko iadáią ále y ſypiáią. W modlitwie bárzo niſko ſię kłániáią y náchyláią/ wiele z nich modli ſię nie tylko klęcząc/ ále też ná twarz ná ziemi leżąc. Spiewáią nie názbyt głośno; ále wdzięcznym tonem: po śpiewániu konczą ſwe zgromádzenia Kośćielne znácznemi diſputácyámi; w ktorych po náſzemu iedni defenduią odpowiádáiąc/ drudzy preſiduią kieruiąc y rządząc diſputácyámi. Diſputuią o tych máteriách/ ktore ſię w ich Kśiędze wyżey pomienioney znáyduią. Po diſputácyách tákich/ káżdy ſię wraca do ſwey Celi y mieſzkánia oſobno; co młodſzych iednák wiele/ idzie wprzod po mieśćie w wiencách tánczuiąc; ábo miáſto wiencow ná głowie/ w ręku inſtrumentá Lutniom podobne máiąc; y ná nich ſztucznie gráiąc. Taniec iednák ich ieſt bárzo ſtáteczny y ſkromny/ y nikogo w nim niemáſz/ okrom ſámych Lámáſow młodych y Nowicyuſzow ich/ ktorzy ſię ćwiczą ná to/ áby Lámáſámi być mogli.

Widząc ſkoki one/ cżáſu iednego Oćiec Antoni/ powiedział Brátu Krolewſkiemu Primáſowi Lámáſow/ że ſię bárzo dziwował temu/ iáko tego między ſobą dopuſzczáli ſwym choćiaż młodym; przydáiąc/ że náſzy Duchowni Krześćiánſcy ſą ták ſtáteczni/

tegni / że żadna miára áni z żadney okázyey nie dopuściliby ſie przywieść do poſtepku tego / ták bárzo ſtanowi ſwemu nieprzyſtoynego. Widźiał był ten Pan obrázek Národzenia Páńſkiego / y ná nim Anyoły málowáne śpiewáiace / y ná inſtrumentách rozmáitych gráiace / y nie wiedzac co inego rzec Oycu Antoniem u/ ná iego mowe powiedźiał: Dźiwowáć ſie nie trzebá młodźi náſzey ſkacżacey / bo oná táńcámi ſwymi wyraża Anyoły / y ieſt ich figura; á iáko wy máluiećie fárbámi Anyoły śpiewáiace / y ná inſtrumentách gráiace: ták młodźi náſzey Lámáſowie tym poſtepkiem onych rzecża ſámá wyrażaia / y dla tegoż ná głowie wieńce w táńcách tych miewáia.

Miedzy nimi / naybárźiey / y z podźiwieniem práwie / wſzyſcy zgołá ſtanow wſzelkich ludźie / ſzánuia y poważáia ſobie tych / ktorzy pielgrzymowáli do kráiu Vtſáng názwánego; do wſzytkich iednák gdy gdźie ida / lud po vlicách bieży bez czapek głowy náchyláiac / oczekiwáiac áżby im rece ná nie kłádli; rozumieiac że przez to wielkiego odpuſtu doſtepuia.

Zadał Oćiec Antoni od kilku z nich przy obecnośći Krolá y Krolowey przyczyny tego nabożenſtwá / chcac zrozumieć / kto dawał te moc rekom Lámáſow / że bedac dźien przedtym świeckimi / názáiutrz vbrawſzy ſie w ſzáty duchownych / záraz kłádli rece ná głowy ludzkie / y mogli czynić rzeczy ták wielkie / iáko oni rozumieia w duſzách do śiebie o pomoc bieżacych: ále ná to nic zgołá odpowiedźieć nie vmieli; choćiaż ſamże Krol wielkie inſtáncye czynił / aby Oycu Antoniemu ná pytánie odpowiedźieli.

Ciż Lámáſowie lecza chore dmucháiac ná nich wiele kroć / y mowiac modlitwy rozmáite. Spytáni przy Krolu od tegoż náſzego Oycá / co zá moc ma ono dmuchánie / gdyż nie ieſt lekárſtwem / áni żadnym ſpoſobem przyrodzonym ſkutek czynić może zdrowia przywrocenia / tylko mowili / że ten ieſt ſtárodawny zwyczay Lámáſow / tym ſpoſobem chorych leczyć. Rośmiał ſie Krol ná te odpowiedź / y ſzydzac z nich rzekł Kśiedzu Antoniemu;

Oyce/ náſzy Lámás mowią ták wiele modlitw/ przetoż nie trzebá ſię dziwowáć/ że dech z vſt ich poświęconych wychodzący/ nábywa mocy ná vzdrowienie chorych.

Ciż práktykuią ludzioni z gwiazd y figur/ tákże liter pewnych rzeczy przyſzłe; ſzczęście abo nieſzczęście; táiemne/ y dálekie opowiádáią/ y co żywo do nich po to bieży/ náwet y ſámże Krol/ chociaż v niego máły kredyt máią/ y chociayżeśmy go iuż dosyć informowáli o niepotrzebie Conſtellácyi y figur w rzeczách tych/ ktore z przyczyn rzeczy przyrodzonych nie pochodzą/ pokázuiąc iáko ſą błáhe fundámentá opowiádánia rzeczy przyſzłych abo odległych figury te. Tráfiło ſię/ że Krol prágnąc wiedzieć co ſię działo z iego woyſkiem dáleko w polu będącym/ dałbył záwołáć iednego Lámáſá/ wielce dla pobożności y náuki w kráiách tych wziętego. Ktory záraz chcąc Krolowi dogodzić/ erigował rozmáite figury/ y z nich dał odpowiedź/ że woyſko tego á tego dniá bitwę wygráło/ y że właśnie w on czás/ gdy to powiádáł/ wrácáło ſię do Królá z wielką korzyścią. Ná ták śmiáłe tego twierdzenie/ Oćiec Antoni tám záraz probował Krolowi rozmáitemi dowodámi/ że to były báśni ſzczyre/ opowiádáć tym ſpoſobem co ſię gdzie indziey ſtáło; y że tego przez figury y káráktery ktorych záżywał/ Lámás wiedzieć nie mogł/ ále tylko przez dyabłá y czáry.

Ná to Lámás on z wielką śmiáłością rzekł: Wſtydziłbym ſię ſztuk y śrzodkow/ ták bárzo w kráiách tych náſzych Tybetſkich brzydkich y zhánbionych záżywáć/ ále to co twierdzę mam z Kśięgi moiey (to ieſt/ oney iuż kilkákroć wſpomniáney/ ktorą miáſto modlitwy czytáią/ y z ktorey ſię diſputuią) ktora áni mnie niedopuści błądzić/ áni kogo inego oſzukáć. Pokazáłá ſię potym nie zádługo prawdá/ bo woyſko znáć dáło/ że nie tylko nie otrzymáło zwyćięſtwá nád nieprzyiácielem/ ále też nigdy potkáć ſię z nim nie śmiáło/ vmyślnie vchodząc bitwy/ dla wielkiey nieprzyiácielſkiey potęgi/ á ſwych nierowności. Co gdy Krol vſłyſzał/ okrutnie ſię rozgniewawſzy/ bárzo źle o Lámáſách mowił/ oſobliwie to twierdząc

dząc/ że oni iálmużny iáko naywięcey prágnąc/ twoli niey ópowiádáli ludziom wiele rzeczy/ ktorych sámi nie wiedzieli.

Gdy kto vmrze/ powinni iego bliższy/ száty swe ná nice wywrociwszy/ á włosy rozkudłáne noszac/ ták bez czapki przez cáły rok chodzą/ y tá ich iest żáłobá. Lámásowie záśię z powinnośći trupy grzebą/ á to troiáko: (wprzod się przypátrzywszy konstellácyey/ pod ktorą kto vmrze/ iákoby to co miáło do tego) Naprzod tedy iednych po nászemu w ziemię kłádą y zásypuią: ná grobách ludzi znácznych miásto Epitáphia stawiáiąc Obeliszki/ to iest Pirámides/ ábo słupy śpicząte/ wysokie y ozdobne/ ná koncách y kráiách pozłocone/ y dla tego bárzo piękny pozor czyniące. Drugich ćiáłá palą/ y popioł z nich mieszáią z gliną/ ná ksztáłt krety/ z ktorey robią obrázy ná ktore przysięgáią/ iáko się niżey powie w Rozdziale 14. Trzećich trupy wziąwszy/ wynoszą ie/ przez kilká dni drogi dáleko od miástá/ y tám ie rzucáią ná pokarm ptakom iednym białym/ máło coś od Zorawiow mnieyszym: áby w ich brzuchu swoy pogrzeb miáły: y ták pochowánych zá nayszczęśliwsze máią. Tych iednák trzech sposobow pogrzebu/ záżywáią z sámemi tylko temi/ ktorzy cnotliwie żyli/ y z dobrą sławą miedzy ludźmi pomárli: ćiáłá záś tych/ ktorzy dobrego imienia nie mieli/ y złośći ich wiádome były/ y żywot gorszący drugich/ ná káwałce pośiekawszy po śmierći psom ie do ziedzenia wyrzucáią/ y tym wielce lud od złośći wszelákich hámuią.

Anyołom cześć wyrządzáią, ich pomocy wzywáiąc. Rozdźiał V.

W Páństwách tych Anyoły zowią Laz, y máluią one rozmáićie/ iednych z twarzą bárzo śliczną/ drugich w postáći bárzo srogiey y strászney/ biiących się z dyabły/ mowiąc/ że nie dla tego ich ták sprosnemi y strásznemi máluią/ żeby tákiemi byli/ ále dla wyrázenia tego co czynią przećiw złym duchom/ ná pomoc ro-

 dząiu

dźáiu ludzkiego. Wierzą że ſą wſzyſcy duchowie bez ćiáłá: iedni z nich wietſzy ábo zacnieyſzy/ drudzy niżſzy: że ich ieſt bez liczby: y że ſię wſzyſcy ná dźiewięć rzedow dzielą.

Miedzy innemi obrázy Anyołow/ ználazł O. Antoni ieden/ iáko młodźieniaſzká we zbroi/ miecz w práwey ręce trzymáiącego/ á dyabłu/ ktorego depce nogámi/ grożącego. Y powiádáią o nim/ że ten La, to ieſt Anyoł/ ieſt nayprzednieyſzy miedzy wſzytkimi: y wielki pośrzednik miedzy Bogiem á ludźmi. Skąd ſię łatwie domyślamy/ że to ś. Michał/ choćiaſz go bez ſzali y bez ſkrzydeł málują: á że przez dźiewięć rzedow tych La, dźiewięć chorow Anyelſkich rozumieią.

Jeſt ieden dom ná wierzchu gory iedney bliſkiey tego miáſtá reſidencyey Krolewſkiey/ poświęcony iednemu z tych La, to ieſt Anyołowi przyczyncy ábo Prokuratorowi: do tego domu w káżdy Mieśiąc chodzą Lámás w Proceſſyey/ ták iáko v nas w Krzyżowe dni/ z chorągwiámi y z muzyką śpiewáiąc. gdźie przyſzedſzy naprzod chorągwie ná domu onym wyſtáwiáią/ potym wſzytek w około obſtáwiáią rozmáitymi rynſztunkámi/ mieczámi/ zbroiámi/ przyłbicámi/ ſzyſzakámi/ tarczámi/ puklerzámi: zá tym ná ſámym wierzchu domu tegoż w trąby vderzą/ wielkim głoſem wſzyſcy wołáiąc/ ná cześć Anyołá obrońce Sángo/ Sángo/ Sango; á w tym wołániu nieprzeſtáiąc/ vſtáwnie dom on ze wſzytkich ſtron kádzą/ co odpráwiwſzy rzucáią ná doł z okien domu onego wiele chlebá z máſłem vrobionego/ y ofiárowánego Anyołowi La, áby im dał zwyćięſtwo przeciw nieprzyiaćiołom/ ktory chleb vbodzy z wielkim nabożeńſtwem zbieráią.

Nád to/ káżdego Mieśiącá niektorzy z Lámás/ ná to náznáczeni/ chodzą kádźić pałace Krolewſkie/ wzywáiąc wielekroć Anyołá/ áby w pałacách onych złe żadne mieyſcá nie miáło.

Gdy dano znáć Oycu Antoniemu/ że Oycowie náſzy iemu od Stárſzych z Jndiey ná pomoc poſłáni Roku 1626. nie dáleko iuż byli/ záiáchał im przez kilká dni w drogę. W tey drodze nim ſię

ziácháli/

zláchali / przyiáchawſzy ná iedne gore / vyrzał ná iey wierzchu wyſoką gromádę kámieni / ná ktorych ſię wiały kilká proporczykow okolonych ſtrzáłámi / czego tám w tych kráiách doſyć. Támci co go prowádzili / rzekli: dobrzeby tu Anyołowi La ofiárowáć cokolwiek złotá ábo iákieykolwiek monety / áby nie był deſzcz ná ktory ſię bárzo zewſząd chmuráiąc zanośi. Lecz on ná to: Deſzcz y pogodá w ręku v Bogá ieſt / w ktorym mam nádzieię że chmury rozpędzi / ia La ofiárowáć nie będę. Co wola odpowiedzieli / ále w krotce obaczycie iáko ſię będziemy mieli od śniegu y dżdżá / ktory nád námi wiśi. Przeiechali Oycowie gorne one mieyſcá zá łáſką Bożą / nie tylko bez śniegu y dżdżá / ále też y z piękną pogodą. Záczym oni ludzie dziwuiąc ſię / twierdzili że przyczyną tego byłá święta Kśięgá (to ieſt Brewiarz ábo Kápłáńſkie Páciérze) ktory zſobą miał Oćiec on: bo tym imieniem Brewiarz tám názywáią.

Dyabłow ſię boią; y onych częśćią záklináią, częśćią im ofiáry czynią, Rozdźiał 6.

DYabły záklináią / áby miáſtá nie turbowáli; dla czego záwżdy nápoczątku káżdego Mieśiącá / chodzą Lámáſowie w Proceſſyey zá Miáſto / z rozmáitemi chorągwiámi czarnymi / niosąc kilká rytych obrázow dyabelſkich; gráiąc ná inſtrumentách Lutniom podobnych / y w kilká bębnow biiąc; y oraz śpiewáiąc pieśni rozmáite. Lecz w tákich Proceſſyách / káżdy z nich ma ręcznicżek płocienny w tyle głowy vwiązány / y gębę nim zákrytą ná kſztałt zatyczek białogłowſkich / dla tego áby mu iáki dyabelek z tych co ich z miáſtá wyrzucáć idą w nie nie wleciał / y iego nie ośiadł. Z miáſtá wyſzedſzy / czynią wielkie záklinánia złych duchow / y ſtráſzydł wſzelákich: żeby Mieśiącá onego / miáſtu pokoy dáli / y ludzi w nim do złego nie przywodzili / áni im ſzkodzili. Co odpráwiwſzy / káżdy z Lámás do domu ſię ſwego wraca.

Kilká rázy do Roku święcą Lámás wodę / długo nád nią czytáiąc

ɫáiąc ze swey Ksiegi/ y rzucáiąc w nię złoto/ korale/ y ziarnká ryżu: y to vczyniwszy chodzą po mieście kropiąc nią w domach/ ták iáko my wodą święconą czyniemy; twierdząc że dyabli nie mogą molestowáć tych/ ktorzy w domách tą wodą pokropionych/ mieszkáią.

Czásu iednego/ gdy záchorzał O. Antoni/ widząc Krol/ że on dom w ktorym mieszkał/ był bárzo ná zime niesposobny/ ofiárował mu z wielką chęcią część iedne swego pałácu do mieszkánia: lecz gdy on żadną miárą niechćiał się tám prowádźić/ dla przyczyn ktorych się łatwie domyślić/ Krol mu powiedźiał/ że o ściánę ze swym pałácem był dom oycá iego/ bárzo dobrze ná zimno obwárowány/ ktoreg mu iednák nie śmiał ofiárowáć/ dla złych duchow/ ktorych tám pełno być wszyscy rozumieli/ dla ktorych też nikt w nim nie mieszkał/ ále tylko sprzętu Krolewskiego część od wielu lat chowano. Odpowiedźiał Oćiec/ że gdźieby z łáski iego Krolewskiey mogł się tám wprowádźić/ záraz to chćiał vczynić/ namniey się dyábłow nie boiąc: ktorzy ná pokazánie im Krzyżá ś. vćieką/ y dom wolny zostáwią. Nie kontentował się ten dobry Krol táką odpowiedźią/ obawiáiąc się áby Oycá co od strászydł onych nie podkáło: iednák w tym od niego vbespieczony/ kazawszy dom on wyprzątnąć y przygotowáć/ pozwolił czego żądano/ ácz przećie nie bez boiázni iákieykolwiek. Zdárzył Pan Bog/ że się żadne strászydło nigdy nic nieozwáło/ y Oycowie w pokoiu mieszkáli. Záczym Krol wielom Lámásow rzekł: Wielce wynośićie y opowiádaćie moc wody wászey/ ktora w domách kropićie/ ále prawdę mowiąc/ widzę że nie wiecey może/ iáko káżda insza rzekámi ćiekąca: bom nigdy nie doznał/ áby byłá mogłá wypędźić złe duchy z domu tego/ w ktory ledwie iedno się wnIosł ten Oćiec z swemi świątośćiámi/ záraz wszelákie zgołá niepokoie vstáły.

Co rok pewnego dniá/ prowádzą chłopi zewsząd do miástá krowy/ skopy/ y konie czarne do Lámásow/ żeby im błogosłáwili: ktorzy z wielką ceremonią mowią nád bydłem onym modlitwy rozmái-

rozmáite/ y wielekroć ono kádzą: dla tego/ (iáko ſámiż Oycom náſzym powiádáli) áby dyábli/ ktorzy bárzo rádźi w bydletách czarney śierći mieſzkáią/ onych nie ośiedli/ y nie moleſtowáli; czego im one ich ceremonie bronią/ iáko oni rozumieią.

Ná vzdrowienie chorych/ zwykli Doktorowie (ktorzy poſpolićie ſą Lamáſowie) vżywáć ćiáſtá nieiákiego z mąki á z máſłá/ ktorego trochę ofiáruią dyabłu/ áby vbłagány przeſtał moleſtowáć chorego: bo oni trzymáią to/ iż po gorách bliſkich ieſt wiele dyabłow rozmáićie rozſádzonych/ ktorzy z gor w domy wchodząc/ ludźiom rozmáite choroby zádáią.

Ná vzdrowienie Krolá/ ktory był trochę iednego dniá poczuł coś ſłábośći/ vczynił lekarz tákową ofiárę; zopytány támże záraz od Oycá Antoniego/ dla czego tego ſię ważył/ poniewaſz ieſt wielki bárzo grzech dyabłu cokolwiek ofiárowáć: Odpowiedźiał/ iż ná vbłagánie złego duchá/ áby Krolowi nie ſzkodźił záżył śrzodku tákiego; ſpytał powtore Medyká Oćiec/ ázaſz dyabeł może vczynić dobrze ábo źle człowiekowi/ bez dopuſzczenia Bożego/ y przećiwko woli świętey iego: odpowiedźiał że nie. Záczym Oćiec/ á ná coż ſię przyda błagáć go ábo nie błagáć táką ofiárą/ gdy wam nie może áni pomoc áni záſzkodźić według ſwey woli; Do tego/ chocby to było ná iego woli ábo w iego mocy/ iákoż go chcećie vbłagáć y ſobie przychećić ofiárą ták podłą/ ktora ieſt potráwą ſczurkow; poniewaſz go być rozumiećie ták wielkim Pánem. Nád to ieśli dyabeł ieſt duch/ co ſámiż przyznawaćie/ iákoż chcećie áby iádł te wáſze z ćiáſtá ofiáry? y kto kiedy z was doznał áż do tey godźiny/ że ziadł áby iedne przynamniey/ z ták wielu ſobie od was vczynionych? náſtępował Krol mocno ná Doktorá áby odpowiádał; ále on/ ták właſnie iáko y ini Lámás wprzod rożnych czáſow zopytáni/ odpowiedźieć nic nie vmieiąc/ áni mogąc/ tylko mowił/ że ten ieſt zwyczay ſtárodawny v Lámás leczenia chorych/ á że Oćiec Antoni prawdę mowił: ná ktorą odpowiedz Krol; poniewaſz Oćiec prawdę mowi/ y iáśnieyſza ieſt

 prawdá

prawdá tá iego nád słońce / ná potym nigdy w pálacu moim tákiego lekárstwá nie záżywayćie. Co sie tycze domow inych/ w to sie ia wdawáć niechce; wy sie Bogu spráwiáć bedźiecie / do ktorego przynależy dáć wam słuszne karánie / ieśli dyabłu ofiáry czynić bedźiecie.

Boiac sie szátánow / dźieciom záraz po narodzeniu dáia imioná rzeczy y bydlat podłych. Ieśli komu pierwsze ábo wtore dźiecie vmrze/ mowia Lámás że ie dyabeł zábił; czym rodźicy strwożeni ine dzieci psámi/ szczurkámi / y innemi tym podobnymi imiony nazywáia: áby dyabeł pogardzał niemi / iáko rzecza podła; iákoby sie podleyszymi stawały przez one imioná sobie od rodźicow nádáne; y iest ten błąd ták powszechny/ że dla niego w tym kráiu wiele ludzi ma imioná bárzo mierzemne. Przetoż raz spytał Oćiec Antoni iednego z przednich Lámasow przy wielu / ieśli dyabeł dźieci zábiia iáko twierdźićie / czego w tym szuka / czyli szkodźi dźiećieciu dla tego że dźiećie / czyli dla tego że sie imieniem podłym brzydźi. Odpowiedźiał: dźieciom nie imieniu chce szkodźić: ná to Oćiec / toć znáć że imie badź zacne/ badź podłe nie ma nic do tego / áby im zły duch nie szkodził; poniewasz imie wielkie nie czyni ich iemu strásznymi / áni imie podłe podleyszymi. Nadto spytał go / ieśli wszytkie dźieci żyia / ktorym bywa dáne imie rzeczy ábo y zwierzat podłych; rzekł Lámás że nie/ y owszem ich wiele vmiera. A ná coż tedy/ przydał Oćiec/ imie podłe/ ieśli ich ták wiele y podobno wiecey imioná tákie máiacych vmiera. Ozwał sie w tym ieden z obecnych: Oycze/ gdybyśmy my tákie diskursy y rozmowy czynili o rzeczách naszych/ pewniebyśmy nie wpadáli w ták glebokie przepáśći niewiádomośći y nieumieietnośći / ále że po prostu zá drugiemi idźiemy przetoż żadney inney przyczyny w nich dáć nie vmiemy / iedno że táki tu iest v nas zwyczay.

Skłonność Krolá do nabożenſtwá, y Wiáry Krześciánskiey, Rozdźiał 7.

ACz w tym kráiu / bárzo cżcżą Krolowie / ſwe Duchowieńſtwo / Bogá prawdźiwego ieſzcże nie znáiąc / ták iáko my; iednák dáleko więkſze chęći / Oycom náſzym iáko Káplanom Krześciánſkim y ſługom Bogá tego / pokázuie ten Krol; choć ieſzcże nie okrzcżony / á niżeli ſwym Lámáſom: co káżdy zrozumie z tego co ſie tu powie.

Ieſt miáſto iedno / puł dniá iázdy tylko od tego Kapárangue reſidencycy Krolewſkiey / w ktorym wiele Kośćiołow y pięć ſet Lámas; do ktorego Mátká Krolewſka z nabożenſtwá pielgrzymuiąc záſzłá byłá. Tám chcąc one Krol náwiedźić / wźiął z ſobą Oycá Antoniego; gdy nie dáleko miáſtá byli / wyſzli proceſſyą dwá tyśiącá Lámáſow / ná on dźień ſie tám z rożnych mieyſc zgromádźiwſzy / Krolá witáć: y wielką cżęść polá wdłuż záſtąpiwſzy / parámi rzędem / ták iáko ſzli ſtoiąc / iego ażby przyiáchał cżekáli / wſzyſcy śpiewáiąc; z ktorych nayprzednieyſzy / w ręku rozmáite znáki godnośći ſwych y tym podobne mieli: ſkoro ich Krol obacżył / záraz zśiadł z koniá; y ná kitaycżánym nákryćiu / wprzod ná to od Lámás ná źiemi rozpoſtártym; trzy kroć im cżołem o źiemię bił / ręce ſwe oraz pokornie tákże ná źiemi kłádąc. Potym záraz wſzyſcy rázem Lámáſowie tákąż właśnie vcżćiwość Krolowi cżyniąc / ſześć kroć cżołem w źiemię bili / y ręce ná źiemi kłádli: Ták záwżdy Krolowie wenerują Lamáſow gdy ich w gromádźie znaydą / ále gdy ſámych potykáią / żadney vcżćiwośći onym nie cżynią / chybá ſámemu Lámáſowi Wielkiemu / ktory ieſt primáſem wſzytkiego Duchowieńſtwá / ktorym teraz ieſt Brát Krolewſki / iáko ſie powiedźiáło.

Lecz przechodźi nie rownie to wſzytko / vcżćiwość ktorą cżyni náſzym / iáko náucżyćielom y opowiádácżom Wiáry świętey / do ktorey iákie ma nabożeńſtwo / y iáko one ſobie

bie poważa/ á swoie pogardza wypisáć się nie może/ nie przestáiąc z Oycámi rozmawiáć o zacności y wielkości táiemnic iey z wielkim nabożeństwem; ták że go wszyscy támeczni bárziey zá Krześciániná/ á niżeli zá swego máią. Czásu iednego zostawszy w polu ná noc/ á máiąc z sobą Oycá Antoniego/ niechciał żadną miárą dopuśćić/ aby miał mieć swe złożenie w innym námiećie oprocz iego własnego/ dawszy go ná poły przedźielić; sobie tylko połowice zostáwuiąc: y ácz go gwałtem práwie prośił Oćiec on/ áby mu tego honoru nie czynił/ ktorego Kśiążęćiu Ládáki Pánu Krolestwá iednego przyległego/ y wielam innym zacnym osobom ná ten czás tám obecnym nie wyrządzał/ iednák vprośić się nie dał.

Ale dáleko więcey názáintrz pokazáło się/ iáko sobie waży Duchowieństwo násze. Wrácáiąc się z polá/ gdy iuż był nie dáleko miástá/ wyszłá większa część ludu przećiwko niemu witáiąc go: á z oną wielkośćią ludu wyiáchał y Krolewic syn/ y stára Krolowa/ żoná dźiádá iego. A iż iest zwyczay w tákich witániách śiedźieć Krolom/ á stać innym wszytkim: on śiadszy ná wielkim kobiercu sposobem zwykłym/ roskazał áby syn śiadł przy nim po lewey stronie/ á Oćiec Antoni áby śiadł po práwey. Lecz gdy ná to rzekł iż nie przystało iemu śiedźieć gdy Krolowa stałá; odpowiedźiał/ wy iesteśćie Kápłanem y Oycem ták iey iáko y nászym/ czym oná nie iest; A gdy ámi ná te słowá O. Antoni chćiał vśieść/ roskazał Krol áby y Krolowa wespoł z nim śiadłá/ y ták się ostáło. Tym podobnych chęći wiele co dźień práwie/ ták od Krolá iáko y od Krolowey doznawáią Oycowie.

Przychodźi Krol wielekroć do domu nászego/ choćiaż v nikogo inego nie bywa; y záraz naypierwey do Kośćiołá idźie ná modlitwę; ktorą nimli zácznie/ po trzy kroć pada ná źiemię/ vczćiwość czyniąc obrázom nabożnym; y násyćić się nie może rozmowámi o rzeczách do Wiáry należących; w czym iest nie máła nászym Oycom trudność/ dla iesżcze niedoskonále poiętego ięzyká kráiu onego/ aby się iemu ták iáko przystoi dostátecznie wszytko

oznaymić

oznaymić y wypowiedźieć mogło. Ná co on nic niedbáiąc/ bárzo cżęsto mowi że skoro iedno tylko będźie od nászych náucżony ile do zbáwienia iest potrzebá/ koniecżnie chce się okrzćić y być Krześćiáninem: do cżego Oycowie niesk wápiáią się vmyślnie/ áby prędkość tá okázyey do Rebelliey iákiey nie dáłá/ iáko się wnet powie.

Lámásowie Królá w błędách stárych zátrzymáć, y od Krztu odwieść vśiluią, Rozdźiał 8.

TAk iáko w inych kráiách nieKátholickich/ fałszywi Duchowni dobremu sprzećiwiáć się zwykli/ dla swey priwáty w Chinie Bonzowie/ w Iaponiey Ciyże/ w Ethiopiey Schismátycy Zakonnicy/ ták też w Tybet Lámásowie. Obawiáiąc się bowiem/ że zá náwroceniem do Wiáry Krześćiáńskiey Królá y ludu/ iáłmużny im vstáną/ y ták od głodu pomrą ábo robić muszą/ słysząc go cżęsto o Krzćie mowiącego/ y z táką wielką żądzą/ iáko nayprędzey Krzćić się prágnącego/ weszli w rádę y námowili się/ przez Primásá swego/ á brátá iego/ tákże y przez stryiá/ ktory iest miedzy nimi po Primáśie pierwszy/ mocno ná Królá nátrzeć/ y od tych zamysłow iego iáko naypotężniey odwodźić. Miedzy inych wiele przycżyn/ tę też dawáiąc: że Krol v wszytkich kredit/ ktory do tąd miał vtráći/ gdy po przybyćiu w kráie swe iednego cudzoźiemcá/ prędzey niżeli w pułroká/ odstąpi Wiáry swych Przodkow/ á ná nową przystánie.

Szli wnet oni dwáy do Królá/ strásząc go rozmáićie/ ále naybárziey Rebellią: mowiąc áby pomniał/ że woynę prowádźi ze trzemá Królikámi: ieśli ieszcże nań Rokosz Lámás vcżynią/ ktorych w iego Páństwách iest ták wiele/ y ktorzy wszytko mogą co iedno chcą v świeckich y v pospolstwá/ wdá y śiebie sámego w kłopoty y trudności wielkie; y wszytkie Páństwá swe w iáwne niebespiecżeństwo; przydáiąc wiele inych rzecży/ ktore się vmyślnie opuscżáią.

Lecz gdy te ſtráchy v Krolá mieyſcá nie miáły / y widząc że ſię nie tylko nie lękał ná one ich mowy / ále z nich żártował/ przydáiąc że ſkoro zoſtánie Krześciáninem/ Bog iemu będźie bárźiey dopomagał y iego bronił; vdáli ſię do iedney ſubtelney á prawie dyabelſkiey inwencyey: Námawiáć go ięli/ áby ſię zámknął przez kilká dni w ich domu; ná czytánie y pilne rozważánie / ieśli przyſtało czyli nie/ opuſzcząć ſtárą wiárę / á do nowey ſię ſkwápliwie wydźieráć; á zwłaſzczá że w rzeczách do nabożeńſtwá należących/ potrzebá bárzo rozmyślnie poſtępowáć / kto ſię chce naśmiewiſká ludzkiego vchronić; ktoregoby onpewnie nie vſzedł; á dáleko ieſzcze bárźiey że to vczynił/ máiąc dwu ſwych ták bliſkich powinnych Prałatámi ták Wielkimi Lámáſow; ktorzy będąc głowámi Duchowieńſtwá wſzytkiego / y z powinności ſwego vrzędu drugich vcząc / y prawdźiwe zbáwienie ludźiom pokázuiąc/ muśieliby weſpoł z nim wielce ſzwánkowáć ná dobrym v wſzytkich rozumieniu; czego znieść/ ani ſtráwić nie mogąc / przyſzłoby im co wielkiego/ ná ochronę y obronę ſwey dobrey ſławy pomyślić/ y záczáć.

Ná tákie diſzkurſy y perſwázye/ y ná inne od tych máło rożne/ z wielkim vśiłowániem od nich czynione/ zámknął ſię Krol w domu Brátá ſwego Primáſá / gdźie go oni nie przez cztery dni / ále więcey niżeli przez dwá mieśiącá trzymáli: w ktory czás / ták go pilnowáli y vſtáwnie báwili/ że mu ledwie dwá kroć / y to tylo ná dźień/ á nie ná noc / do páłacu ſwego doyść dopuśćili. Záwżdy przy nim był/ nie tylko on Brát / ále też dwáy ze wſzytkich Lámáſow nayuczeńſzy/ ktorych tá wſzytká y iedyna zábáwá byłá / ſzukáć w ſwych Kśięgách mieyſc rozmáitych/ ktoreby błędy ich vmacniáły/ y one iemu do czytánia podáwáć.

Poſtrzegſzy Oćiec Antoni one dyabelſką ſztukę / ofiárował co iedno mogł Pánu Bogu Mſzey świętych/ przez on czás/ zá Krolá; przydáiąc do tego y poſty/ y modlitwy ſwe/ y ſwoich/ y niektorych bárzo nabożnych świeckich przy nim będących; y gotował ſię iść

do

w dō Primásá/ náwiedzić Królá/ y tám przy obecności iegō wnosić rozmáite o wierze pytania/ z Lámásámi gadáiąc/ áby on widząc ich nieumieiętność/ nie dawał sie im oszukáć/ koło czego oni ták bárzo prácowáli. Vfność tedy wszytkę swą Chrystusá máiąc/ że dla krwie zá Królá wylaney miał go wybáwić z oney ták złey toni: chodził nie raz śmiele Królá náwiedzáć/ ktory záwżdy do śiebie go pusczáć kazał/ y wielką iemu chęć pokazywał: á on tego ná co przychodził/ mocno dopinał/ zádáiąc rozmáite pytánia Lámásom/ ktorzy w káżdym pytániu ze wstydem stáneli: y gdy nie wiedzieli co rzec/ vśilowáli w żárt wszytko obrácáć: ále on o to sie naybárźi stárał/ áby był Krol dobrze poiął y zrozumiał/ że oni byli przezwyćiężeni prawdą Krześćiáńską. Zá pierwszemi rázy/ gdy Królá náwiedzał Oćiec ten/ gdy sie Lámás postrzegáli/ iż z nimi chćiał w disputácye wchodzić/ vchodzili iáko ieno mogli/ rozmáite inne rzeczy wtrácáiąc. Potym odpowiádáiąc iemu/ vmyślnie záżywáli słow y terminow tákich/ ktorych on zrozumieć nie mogł/ chcąc mu tym sposobem iego pytánie rozrywáć: przydáiąc/ że sie iemu trzeba wprzod ięzyká ich dobrze náuczyć/ bo ták y iemu od nich/ y im od niego dosyć będzie sie stáć ná ten czás mogło.

Pierwsza disputácya nászych z Lámásámi, Co iest Pan Bog. Rozdźiał 9.

SIłáby pisáć foremnych rzeczy/ ktore sie w rozmowách y sporkách o wierze z Lámásámi trafiáły: iednák dla krotkośći/ niektore tylko znácznieysze disputácye wypiszę. Pierwsza byłá/ Co iest Pan Bog. O ktorym oni twierdzą/ że iest w Troycy ieden: iednák gdy to co mowią wykłádáć chcą y explikowáć/ wiele rzeczy śmiechu wielkiego godnych/ przydáią. Twierdzą też że ten P. Bog ma Syná/ ktory iest wespoł y Bogiem/ y człowiekiem: y że iáko vmárł/ iest temu lat Tyśiąc y sześć set/ ábo coś mniey ábo li więcey/ y że potym do niebá wstąpił/ gdźie z Oycem swoim iest. że ten syn Boży miał Mátkę białagłowę/ y że tá zá nim poszłá do niebá/ y

támże nim ſpolnie przebywa. Zowią Troyce świętą Lamá Conioc, to ieſt/ iákby Pierwſzá oſobá: wtorą názywáią / Chò Conioc, to ieſt/ Kśięgá wielka: á trzecią / Sanguya Conioc, to ieſt/ Widźieć y miłowáć Páná Bogá w chwale. Spytáni od Oycá Antoniego / ieśli wtora Páná Bogá ich oſobá / rzeczona Kśięgá wielka/ był on ich ſpárgał/ ná ktorym ledwie nie vſtáwnie czytáią/ y w rękách go ſwych noſzą. Odpowiedźieli/ że ták ieſt. Záczym on záraz (po proſtu z niemi poſtępuiąc / bo terminow Theologickich nie rozumieią/ y łátwiey wſzyſcy proſtſze dowody poymuią/ á niżeli ſubtelne / y ták prawdę przyznawáią) rzekł: Jeśli Kśięgá tá / ktorą w ręku chędogo vwinioną trzymaćie ieſt Bogiem/ iákoż nie żyie/ ponieważ Bog ieſt żywy; Dotego będąc Bog nieodmienny y wieczny / iáko tá Kśięgá Bogiem być może? bo ieśli onę wrzućićie w ogień ábo w wodę wnetże ſię odmieni; y wniwecz obroći. Jeſzcze ieśli tá Kśięgá z niczeg inszeg nie ieſt/ iedno z pápieru á inkauſtu/ y ma ſwoię bytność y iſtotę od tego ktory onę nápiſał/ iákoż może być Bogiem / ktory od ſámego śiebie ieſt / y dáie bytność y iſtotę wſzytkim inym rzeczom ſtworzonym? Nádto ieśli nie czuie áni ſobą nie władnie / iáko inych będźie mogłá rátowáć; y ieśli ią wrzućićie ná dno do ſkrzynie / tám zoſtánie y nie naydźie ſię gdźie indźie/ ieśli iey ztámtąd nie wymą y nie zánioſą; A coż to zá Bog táki/ ktorego ma być pełno wſzędy/ ktory wſzytko widźi co ſię gdźie dźieie / ktory wſzytkim rządźi / y bez ktorego woley ábo dopuſzczenia / nic ſię nie dźieie / áni ſię żadna rzecz nie ruſza?

Zdumieli ſię ná tego iego mowę wſzyſcy / y pogladáiąc ieden ná drugieg/ áni słowká nieprzerzekli. Co on widząc/ záraz im opowiádáć záczął co to ieſt Pan Bog w Troycy iedyny / iáko mogł naylepiey ich iezykiem / bo ieſzcze nie ználaſł był słow tych w iezyku ich *Oſobá, Ieſleſtwo, ábo Iſtotá, Pochodzenie*, bárzo potrzebnych do náuczenia Táiemnice ták wielkiey: iednák przećie náuczał ich/ że wtora oſobá od nich ChoConioc rzeczona ieſt Syn Boży: Kśięgá

y słowo

y słowo nie martwe/ ále żywe; zrodzone wiecznie z rozumu Oycá wiecznego / nie Kśięgá iáko oni ią tworzą nieczuiąca sie / ále żyiąca od wiekow y ná wieki / w ktorey Bog sámego śiebie nápisał/ y żywo wyráził swoy obraz/ ktory my Synem iego zowiemy. Słowo niestworzone / ktore dla zbáwienia ludzkiego ostáło sie człowiekiem; Ten vmárł zá nas/ y wstawszy zmartwy po śmierći/ triumfuiąc zwyćiężcá wniebo wstąpił; ktore też te wszytkie rzeczy oni wyznawáią/ y twierdzą / iednák pomieszáne z wielą błędow.

Nád to náuczył ich / że Sanguya Conioc, (co w ich ięzyku znáczy widźieć Bogá y miłowáć go w chwale) iest Duch świety od Oycá y Syná pochodzący/ ktorzy z obopolnie sie y nieskonczenie miłuiąc/ są początkiem pochodzenia od śiebie trzećiey osoby tey/ iedney z niemi nátury / potęgi/ mądrośći/ wiecznośći/ y we wszytkim rownośći / ktorego osobę zowiemy Duchem świetym. A ácz schodziło ná słowách Tybetskich Oycu temu/ do opowiádánia ták wysokiey rzeczy/ iáko sie wyżey wspomniáło potrzebnych; iednák poblogosłáwił Pan Bog / że tego co im iáko mogł opowiádał z wielkim podziwieniem dosłuchawszy / y wielkie rozumienie o ták wysokiey Táiemnicy záwziąwszy / głosem iednostáynym / skoro mowę skonczył/ onoż pochwaláli/ y wysławiáli.

Zgadzáią sie z nami y twierdzą że Chrystus Pan vmárł dla zbáwienia ludzkiego/ ále o sposobie śmierći iego od nas rożne rozumienie máią/ ábowiem máło ábo nic o Krzyżu świętym wiedzą. Tylko twierdzą/ że Pan vmárł leiąc Krew ták obfićie zá nas / iż mu wszytká z żył wyćiekłá/ gdy go gwozdziámi zrániono. Máią iednák krzyż we swey Kśiędze; y máluią go z triángułem we śrzodku y z niektorymi literámi z cyfrámi zmieszánymi; táiemnice iákieś znaczącymi; ktorych oni sámi nie rozumieią / y znáią sie do tego że coby to było/ nie wiedzą.

Chcąc sobie dáć vrobić krzyż Oćiec Antoni / szedł miedzy złotniki / y ználazł kilku z nich Krolewskich/ iednák nie poddánych iego/ ále inych dwu Krolow / potężnieyszych niżeli on iest iáko powiádáią:

wiádáią: ktorych Krolestwá ſą dwá Mieśiacá drogi od tego mieyſcá / á w nich ieſt táż wiárá ktora y ten Krol trzymał do tąd. Ci tedy złotnicy gdy obaczyli wizerunk ś. Krzyżá według ktoreg chćiał aby mu byli zrobili / záraz powiedzieli: że w kráiách onych z ktorych rodzicámi byli / ieſt wiele krzyżow tákichże / twierdząc / że ie robią tám bárzo wielkie y ſpániáłe: iedne z drzewá / drugie z rozmáitych metallá / y że one poſpolićie w Kośćiołách ſtoią; á w pięć dni do roku ná drogách poſpolitych one wkopywáią. do ktorych co żywo bieży wielką im uczćiwość wyrządzáiąc / miotáiąc kwiećie / lamp / y świec wiele paląc: á ięzykiem ich ſwym Jandar zowią. A chcąc ſię dowiedźieć ieśli to prawdá co powiádáli; ſpráwił to tenże Oćiec / że przy bytnośći Krolá y Krolowey o toż zopytáni ſzczerze / y nie odmiennie toż wſzytko że ták ieſt á nie ináczey potwierdźili.

Wtora diſputácya z temiż o przenoſzeniu ſię Duſz ludzkich z ćiáłá w ćiáło, Rozdźiał 10.

DRuga znáczna diſputácya Oycá Antoniego z Lámáſámi byłá de Tranſmigratione animarum, o przenoſzeniu ſię ábo przechodzeniu duſz z ćiáłá w ćiáło. Náuczáią oni że iedniż ludźie ſą bárzo dobrzy / y bez grzechu; ći vmieráiąc proſto lecą do niebá; drudzy náder źli y pełni grzechow / á ći proſto po śmierći idą do piekłá; trzeći śrzedni ktorzy ácz grzeſzą / iednak też y dobrze czynią; á duſze tych po śmierći / wſtępuią w ćiáłá zwierząt y bydląt / y robakow rozmáitych. Wyráźnie twierdząc / że nie tylko w doſkonálſze zwierząt ćiáłá / to ieſt Lwow / Elephántow / Wołow / y Tygryſow / ále też w much / y mrowek / y inych tym podobnych przenośiły ſię / według wielkośći grzechow / ktorych ſię tu żyiąc dopuśćili. Przetoż duſze gorſzych idą w węże / w żmiie / w wilki / w niedźwiedźie / w koty / y w ſzczurki: á drugich záś co nie ták wiele nágrzeſzyli / biorą ná ſię ćiáłá zwierząt zacnieyſzych,

ſkych / z ktorych niektorzy znowu ſię wracáią być ludźmi / iáko y pierwey byli według ſtanu ſwego / vbodzy vbogimi / bogáći bogátymi / tákże y ini. Ták y Krol wiele kroć ſię wráca w ćiáło / áby był Krolem: kupiec / áby był kupcem: Lámás / Lámáſem: iáko ſię obrácáią paciorki ná ſznurku koliſtym / ná ktorym vſtáwnie ieden zá drugim idźie bez ſkonczenia / choćiaż ſą záwżdy iedneſz.

Z okázyey tey náuki ſpytał ich Oćiec Antoni / dla czegoby duſze znowu ſię wracáły do ćiał ludzkich? Rzekli: Aby więcey ieſzcze nágrzeſzywſzy / nákoniec po wielu tákich nowo národzenia / były potępione; y owſzem ſámiż potępieni przez wiele ſet lat męki w piekle wyćierpiawſzy / znowu ſię ná świát rodzą: á po śmierći wracáią ſię do tychże mąk.

Spytał ich znowu / ieſliſmy wſzyſcy co teraz żyiemy / byli też iuż kiedy przedtym ná świećie / bo ſię według ich náuki ták mowić muśi / ponieważ twierdzą / że teraz Bog nic nie ſtwarza nowego / iedno one tego pierwſze dźiełá dáwno od niego ſtworzone odnowiáią ſię / przechodząc duſze z iednego ćiáłá w drugie. Odpowiedźieli / że ták ieſt iáko on mowił / y że tá ieſt ich náuká. Dopieroż z błędow tych onych wywodząc / pokazał im ná oko / że gdźieby Bog wprowadzał znowu duſze w ćiáłá / áby więcey nágrzeſzyły / y były znowu potępione / muśielibyſmy mu przypiſáć / że on ieſt pczątkiem y pierwſzą przyczyną grzechow / co mowić ieſt y przećiw ſámemu rozumowi / gdyż Bog wſzelki świątobliwośći ieſt ſtudnicą / y początkiem / y áni pomyślić o nim ſię tego nie godźi. Więc coby byli krzywi ták grzeſzący / ieſliby ich Bog tákie ná świát znowu wprowadzał áby grzeſzyli. Nád to / ieſli ſię wrácáią znowu vmárli do żywotá / dla tego / áby więcey grzechow nárobiwſzy / ſzli do piekłá / toć tedy nikt do niebá iść nie będźie mogł. Ná coſz / proſzę / co dźień ták wielekroć was ſłyſzę mowiących / że ſię ſpodźiewaćie iść do niebá? Ná co rádźićie świeckim czynić wielkie iáłmużny / áby ſwe zbáwienie vbeſpieczáli: przetoż ábo wy onych oſzukiwaćie / ábo ſámi táką náuką oſzukáni ieſteśćie.

 Przydał

Przydał y to: Ieſli gdy vmieramy/ wſtępuią duſze náſze w beſtye/ aby więcey nágrzeſzyły ieſzcze/ toć beſtye máią doſkonáłe rozumienie do rozeznánia co złego/ á co dobrego w vczynkách potrzebne/ bo grzech być nie może/ gdźie nie máſz poznánia złego w vczynku ktory ſię czyni.

Vſáng ieſt mieyſce w tym kráiu znáczne/ gdźie ludźie ná náukę ieżdżą/ y po wielu lát w ſzkołách tám ſtráwionych/ Doktorſkie im tytuły dáią/ onych promowuiąc/ ták iáko w Akádemiey iákiey. dla ktorych/ gdy ſię do ſwych názad wrácáią/ wielkie poſzánowánie máią/ y iáko Doktorowie reputácyą znáczną. Ieden tedy z tych Doktorow nowych/ świeżo práwie z Vſáng przyiáchawſzy/ słyſząc te wyżey pomienione diſzkurſy Oycá Antoniego/ ktoremi błędy Lámáſow ná oko pokázywał/ chcąc ſię z náuką ſwą popiſáć/ wyrwał ſię/ y rzekł: Że ták ieſt pewnie/ iż wſzytkie beſtye rozum miáły/ y przetoż grzeſzyły/ wilk duſząc owce/ kot iedząc myſz/ páiąk zábiiáiąc muchę/ tákże też y inne. á że znák iáſny tego/ że beſtye diſzkuruią ieſt/ widźieć Tygryſá/ á on bieży do mięſá/ á nie do trawy: á záś opák/ widźieć owce ábo ſkopu/ á on choć nagłodnieyſzy/ bieży do chwáſtu źielonego/ á nie do mięſá/ ktory ſobie zna być pożyteczny y potrzebny. Wrobel też vćieka od tego co mu ſzkodźi/ nie dla inney przyczyny/ iedno że vmie rozeznáć złe od dobrego.

Głupſtwu Doktorá onego świeżego/ po proſtu zárzućił Oćiec. Ieſli beſtye rozum máią/ y vmieią rozeznáć rzeczy koſztowne od podłych: czemu widząc złoto/ dyámenty/ máterye rozmáite iedwabne. nie bieżą do nich chwáſt opuśćiwſzy przynamniey/ w ten czas gdy ſię im ieść niechce/ á ktoż nie wie/ że lepſze złoto/ niżeli trawá? Ieſli rozum máią/ iáko niektore rzeczy czynią przy ludźiách/ ktore gdyby człowiek iáki miał czynić/ rzeczonoby iż ieſt bez rozumny/ y zgołá ſzaleie. Do tego/ ieſli máią rozum ták ſpoſobny do poięćia/ iáko nie máią pámięći do pámiętánia tego co tu robili przedtym innych czáſow ná świećie? Iáko Krol náſz terázniey ſzy/ ieſli tu pierwey żył/ nie pomni przynamni iákim był bydlęćiem

przed

przed ták wiela lat? kto był iego oycem / kto mátka / wiele miał potomstwá: ábo co się wżdy kiedy trafiło zá czásow iego. Coby miał pomnieć / poniewaź pámięć iest iedná z sił duszey / ktora się iey záwżdy trzyma. Nád to / kiedy tu kto vmrze w tym mieście krolewskim Capárángue / gdźie idźie szukáć ciáła duszá iego áby w nie weszłá? iáko się to dáleko dźieie? iák prędko się te przenośiny odpráwuią? á iesli Bogu ták łátwo iest stworzyć znowu dusze / iáko y wprowádźić one w drugie ciáło / czemu iey ráczey nie stwarza? Jáko o Bogu człowiek rozumny y pomyślić może / że on ludźie w bestye obraca / żeby ich bárźiey niżeli byli pierwey / grzecháมi obćiążonych mogł potępić / ktory z wielkiego miłośierdźia swego wydał właśnego Syná ná śmierć / zá ludźie / áby onych od potępienia wybáwił.

Tych y wiele innych w tey máteryey dyskursow / gdy Oćiec Antoni dokonczył / Krol sam mocno ná Lámásy náćierał / áby odpowiedáli ná te zarzuty / náuce ich od kápłaná Krześćiáńskiego vczynione. Lecz oni przyznawáiąc iż on dobrze mowił / y że nie było co ná iego dowody odpowiádáć / tym się bronili tylko / że Kśięgá ich / ktora błądźić nie może / twierdźi / że się dusze znowu ná świát wrácáią. Ná co Oćiec: To tedy sámo iest znákiem / że tá wászá Kśięgá nie może być z Bogá: bo kśięgá Boża nie ma w sobie áni náucza tákich rzeczy przećiwnych rozumowi. Bez wątpienia / żeśćie wiele rzeczy od Pogan sąśiad tu wászych / pobráli w tey náuce: bo twierdźićie o tych dusz ludzkich w bestye przenośinách / iáko y oni: y wespoł z nimi trzymaćie / iż bić bydło iest grzech wielki: w tym śćie tylko rożni / że oni máią sobie zá grzech ieść mięso bydlęce / ktore wy iećie / zostáwuiąc ten grzech ná wászey czeládźi / ktora bydło biie ábyśćie wy ieść mogli: iákoby to nie był grzech iednáki y sługi y Páná / kiedy Pan roskázuie / á sługá przywodźi do skutku to co iemu iest nákazano. Rowszem to przydáię / że wy Lámásowie iesteśćie przyczyna ludźiom tym / grzechow niezliczonych: bo choć niemász żadnego grzechu bić bydło dla te-

dzey /

dzey/ Czynicie to wáſza náuka/ że oni grzechem to być rozumie-iac/ to przećie czynia: y ták grzeſza/ ták wiele grzechow popełniá-iac/ iáko wiele bydłá nábiia. Bog Pan naſz/ wſzytkie te rzeczy ſtworzył dla człowieká/ y dał mu moc na ich vżywánie/ ſámego iego tylko dla niebá ſtworzywſzy: a iákoż ſobie możećie perſwádo-wáć ábo y pomyślić/ że ták wiela grzechow ieſt y bywa Krol ten náſz tu obecny obćiażony/ ilo ieſt iáłowic y ſkopow/ y inego by-dłá/ ktore ná iego kuchnia y dwor biia/ ná ktorych on zábićie ze-zwala? To nic inſzego nie ieſt/ iedno obracáć w trućizne dobro-dźieyſtwá/ ktore nam ſzczodrobliwa reká Boſka vczyniłá. Je-dnak ſie mniey dźiwuie tey wáſzey náuce/ gdy ſłyſze was twier-dzacych/ y że y Krol wielkiego ſie grzechu dopuſzcza gdy ná woy-ne iedźie/ ábo lud ſwoy wyprawi/ broniac ſie nieprzyiaćielom kiedy nań náſtepuia: y chcećie áby miał rece zwiazáne/ ábo rá-czey żeby ich czekał nieruſzáiac ſie/ y onym śiebie ſámego zwia-záć dopuśćił.

Mowe te Krol wielce pochwaláiac rzekł/ wielceby był ſzalo-ny ktoby rzeczy ták przećiwne rozumowi chćiał twierdźić; y że Oćiec prawdźiwie y dobrze y według rozumu y ſłuſzności wſzy-tko to co powiedźiał/ mowił.

Krol w záwźietey cheći ku Wierze Krześćiánskiey trwa, y Lámáſy pogardza, Rozdźiał 11.

MJewał tenże Oćiec/ támże przy Krolu wiele inych diſkurſow y vtarczek około wiáry/ ták w iuż pomienionych máteriách/ iáko y w inych z tymi Lámáſámi: Po ktorych nákoniec wro-ćił ſie Krol do pálacu zwykłego/ z domu nieſzczeſnego onego principis ſacerdotum, Brátá ſwego/ z táka checia iáko y przed-tym ku Wierze świetey náſzey: y owſzem przeſzydzáiac y iáwnie przy wſzytkich pokázuiac/ iáko ſobie máło waży zwyczáie y na-bożenſtwá ſwych Lámás/ co káżdy zrozumiey z kilku tych rzeczy/

z vſt iego ſámego od Oycá tegoż ſłychánych. Zopytány raz od niego / co też czynią Lámás ná doſtąpienie niebá? Odpowiedział: że śiłá modlitw odmawiáią / y mowią że poſzczą / ále ich poſt ieſt áby lepiey tyli. Ná to odpowiedź Oćiec / pátrzayćież Pánie á dobrze vważayćie / ábyśćie zrozumieć mogli / iáka to Kśiegá co ich tego náucza. A iákaż to proſzę modlitwá być może choć y náder długa / ktora ieſt / iáko vſtáwnie widźimy przerywána tyśiącem práwie / dźiełá y vczynkow / ktorychby śie odpráwiánie nie zeſzło człowiekowi z drugim człowiekiem ſobie rownym mowiącemu; á nie tylko z nieogárnionym Máieſtatem Bożym; Jáko śię to poſtem y názwáć może / gdy kto dwá kroć do południá ie dobre śniádánie / á potym obiedwa nie tylko z mięſem iedząc / ále y co śię iemu iedno podoba: á nádto ieſzcze podwieczorkuie ná rozmáitych owocách / rozynkách / orzechách / konfektách / mleko piiąc: y inych rzeczy tym podobnych záżywáiąc. A ktoż niewie że poſt ná to ieſt poſtánowiony / áby człowiek cokolwiek vćierpiał / y ták Bogu ono vtrapienie ſámego śiebie pokutuiąc zá grzechy ſwe ofiárował; y znoſząc łáknienie y prágnienie vzbraiá śie przećiwko pokuſzom / áby przez náſłábienie ćiáłá / zmacniáłá śię duſzá ná odpor grzechowi y złym ſkłonnośćiom / ktorych częſto ćiáło nieumartwione ieſt przyczyną. Máło (rzekł Krol) ia rozumiem / że śię zyſzcze tákowymi poſty y modlitwámi / ſczera to ieſt prawdá co Oycze mowićie. R z tey okázyey długo o ich rzeczách mowiąc one gánił.

Drugiego czáſu ſpytány od Oycá ieden z Lámáſow przy bytnośći Krolewſkiey / kiedy człowiek w grzech iáki vpádnie / co zá śrzodku ma záżyć / y iákim ſpoſobem poſtąpić / áby ſobie Páná Bogá przeiednał / y znowu do łáſki iego był przywrocony. Odpowiedźiał: że doſyć mu ieſt tylko wymowić te ſłowá Om mani patmeonri; to ieſt / bym ia niewiem ták wiele grzeſzył / przećię poydę do niebá: ktorych ſłow ták Lámáſowie iáko y świeccy ludźie bárzo częſto vżywáią / y one powtarzáią wiele kroć. Ná co

Oćiec

Oćiec/ ieśli to prawdá/ toć możećie záraz porwawſzy ſie do pugi-
nałá dáć nim w ſerce komu ſię wam podoba/ zerwáć z Krolá
te perły ktore ná ſobie ma/ dziwy nieſłycháne komużkolwiek wy-
rządzáć ná niecnotę: á potym wyrzekſzy Om mani patmeonri,
záraz zbáwieni będźiećie. Sądźćie ſámi/ ieśli to rozum ták trzy-
máć y náuczáć? iákoż rozumieć możećie/ áby kto źle czyniąc á
dobre vczynki opuſzczáiąc zbáwion mogł być? Vbeſpieczam was
że bez nich z tymi wáſzymi słowy wſzytkimi/ piekło was czeka.

Ná tę mowę obroćiwſzy ſię Krol do wokoł ſtoiących ták bár-
zo ſię śmiał z náuki Lámáſow/ one gániąc/ że Oćiec Antoni o-
bawiáiąc ſię oburzenia ná ſię Lámáſow/ rozumiał rzecz potrze-
bną Krolá prośić/ áby ná potym gániąc náukę ich/ y prawdy
popieráiąc/ nie dokłádał we ſwych mowách/ iż ſię tego od niego
náuczył.

W tenże czás ſpytány od Oycá ten Lámás/ á potym y wiele
inych/ co wżdy znáczyły te słowá/ ktoremi to oni ſobie drogę do
łáſki Bożey otwieráli/ y drugie otwieráć náuczáli. Lecz żaden
zgołá nie wiedźiał/ choćiaż ie ták częſto w vśćiech ſwych máią/
y odmawiáiąc ſwoie Koronki/ onęż ták wiele kroć powtarzáią.
A widząc tenże Oćiec dobrze/ że to było ludzkim ſpoſobem niepo-
dobna/ onych odwieść od mowienia słow tych dla dawnego ich
odmawiánia nałogu/ vmyślił dáć im tychże słow wykład/ y
náuczyć ich co mieli przez nie rozumieć/ one odmawiáiąc/ y po-
wtarzáiąc/ do czego czekał iáko nayſpoſobnieyſzey okázyey. Prze-
toż będąc czáſu iednego w domu onego Arcylámáſá/ brátá Kro-
lewſkieg o/pytał ſię rozmáitych z nich o wykłádźie y rozumieniu
słow przerzeczonych/ ále że wſzytkich iednákąż nieumieiętność
wtym byłá/ rzekł: poniewaſz wy iáko pápugi/ mowiące to czego
nierozumieią/ odmawiaćie te słowá/ wiedzćieſz nápotym/ iż Om
mani patmeonri ták ſię ma rozumieć/ iáko gdybyśćie mowili
Coniò ſumbogadi pà tat Rò, to ieſt. Pánie odpuść mi me grze-
chy/ ábo Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu.

Przetoż

Przetoż was nápominam / ábyście ná potym gdy ie mowić będziecie/ mowili ie tym vmysłem / y wtym rozumieniu. Chćiał P. Bog że własnie w to sámoż nápominánie y náukę przyszedł do kupy oney sámże on Primás / ktory záraz potwierdźił oneż náukę/ mowiąc: że ták iest/ nic inego nie znáczą słowá ktore odmawiáć zwykliśmy / iedno Pánie odpuść mie grzechy. Pomogłá ták wiele tá mowá Arcylámásowá/ dla powáżnośći v wszytkich osoby y vrzędu iego náuce tey / że od czásu onego/ słowá te odmawiáią ludźie w tym rozumieniu/ y to sie iuż wszedy rozniosło / y ták zá pomocą Bożą trucizná oná obroćiłá się w lekárstwo. Dla czego też y ine słowá ich iezykiem / podał im Oćiec do odmawiánia/ y iuż wiele iest tákich co ich vżywa/ á znáczą Verbum Caro factum est, Iesus, Sancta Maria, y ine tym podobne.

Chytra znowu ſtuká Dyabelska ná przeſkodę do Krztu Krolowi, Rozdział 12.

POstrzegszy sie ták brát iáko y stryi Krolewski / głowy one Duchowieństwá ták sprosnie błądzącego/ iż swego nie dokazáli w vsiłowániu zátrzymánia Krolá w dawnych błedách/ y że sie z onego wdomu ich/ y ták długiego mieszkánia y zabáwie ná czytániu y vwáżániu náuki y Ksiąg ich / wroćił do swego pálacu/ większą ieszcze do przyięcia Krztu/ niżeli pierwey chęć przed wszytkiemi pokázuiąc: Chytrey ſ-uki nowey z podusczenia prawie dyabelskiego záżyć vmyślili. Słycháli wiele kroć od O. Anton. że sie Krześciánom nie godźi mieć dwu żon/y czynić rozwodu z pierwszą / áby drugą poiąć mogli: ieśli miedzy niemi małżeństwo prawdziwe było: przetoż Primás on pokázuiąc chęć swą braterską / poszedł do Krolá námawiáć go / áby on drugą żonę poiął/ poniewasz z tą potomstwá nie miał: áby ták opuśćiwszy te wielce skłonną do przyięcia Wiáry świętey/ y do iey opowiádánia vsilnie pomagáiącą ożenił sie z drugą/coby go to mogłá od teyże Wiáry nászey odwodźić: ábo też (iáko iest podobieństwo) aby zgołá zániechał Krztu y tych myśli o Wierze Krześciáńskiey/ chcąc drugą żonę poiąć / á pierwszey (poniewasz też oná chce sie Krzćić y bárzo tego prágnie) opuśćić według náuki Chrystusowey nie

 mogąc

mogąc. Pomieſzáłá tá przekleta rádá głowę nie tylko Krolowi/ ále y Krolowey y mátce/ tákże y brátu iey Pánu możnemu/ á nay bárziey Oycu Antoniemu: ábowiem wiárá náſzá święta/ iuż prawie kwitnąc máiąca/ vtráciłáby wielką pomoc przez to: gdyż Páni tá ieſt wielce ſkłonna do nabożenſtwá/ y do wſzytkiego czego iedno Wiárá Krześciáńſka náucza.

Przyſzło do tego że ſię Krol z reſolucyą oną ozwał Krolowey/ ktora to Oycu náſzemu oznáymuiąc rzekłá/ że zgołá ná wprowádzenie iney żony okrom śiebie w pálac Krolewſki/ mocą záráżem z niego wyniść chciáłá/ y że miáłá ſpoſoby y pomoc ná dokázánie tego. Poſtrzegli ſámi ſłudzy Krolewſcy oney odmiány miedzy ſwym Pánſtwem z wielkim ſwym fráſunkiem. Nie ozywał ſię nic z tymi ſwymi zamyſłámi Krol przed Oycem onym/ iednák on nie raz zań P. Bogá proſząc/ do odwiedzienia iego od nich/ okázyey ſpoſobney czekał.

Gdy tedy według ſwego zwyczáiu przyſzedł był Krol do domu náſzego/ á ſam tylko Oćiec Antoni z nim śiedział/ rzekł: Widzę ćię Pánie nád zwyczay melánkoliká/ widzę wielce vtrapioną Krolową/ y wiem (choćiażem od was nie ſłyſzał) tego przyczynę. Rozumiem że iuż bárzo dobrze po te czáſy życzliwość mą ku ſobie poználiśćie/ y ácz tu w tych wáſzych kráiách/ ieſtem iáko ieden z wáſzych ſług y niewolnikow: iednák was nie ináczey miłuię/ y wſzytkiego dobrego wam życzę/ iáko włáſny wáſz oćiec/; y wy ſámi wielekroć oświádczyliśćie ſię z tym/ że mnie zá tákiego maćie: y przetoż ſłuſznie o mnie trzymáć możećie/ iż wáſze dobre wiecey ſobie ważę/ niżeli ſwe włáſne/ á wáſze nieſzcześćie y przygody duſzę mi y ſerce przenikáią. Proſzę was tedy pilnie ábyśćie vważáli v śiebie/ żeśćie ieſzcze ieſt w wieku młodym/ y choć wam P. Bog dał wielki rozſądek/ iednák ieſzcześćie nie doſzli lat/ w ktorych doświádczenie w rzeczách/ miárkuie y rządźi popędliwośći wieku tego/ ktory czeſtokroć idźie bárziey zá złą ſkłonnośćią y żądániu ſwymi/ á niżeli zá rádą rozumu: trzebá wam tedy bárzo oſtrożnie y rozmyślnie poſtępowáć/ niżli iáką reſolucyą w tey ták wielkiey ſpráwie vczynićie. Przełożył mu támże przed oczy obráze

Boża/ y karánie ktore zá porzuceniem niesłusznym pierwszey Krolowey być mogło. Groził y tym/ że iáko mu Bog nie dał do tąd z tą potomstwá/ ták y z drugą może nie dáć: pokazał iáko się nowych woien y bárzo niebespiecznych zá tym spodziewáć mogł/ okrom tych/ ktore ná kilku mieyscách rzecza sámá prowádził.

Odpowiedźiał Krol/ widzę że z prawdziwey ku mnie życzliwośći szczyrą prawdę mowićie/ y ácz wiem że to brát moy z nienawiśći przeciwko Krolowey czyni/ iednák rádá tego bárzo mi się podoba/ dla czego obawiáiąc się/ ábyśćie mnie od niey nie odwodźili/ táiłem to przed wámi. Ná to Oćiec/ iákoż proszę rádá ták zły początek máiąca może mieć dobry skutek? ázaś brát wasz nie młodszy iest/ y mniey wiádomośći w rzeczach máiący niżeli wy? iać wierzę/ żeć on was iáko brátá miłuie/ y wszytkiego dobrego wam życzy/ iednák w tákiey rádźie bárzo błądźi. Ozwał się Krol/ że nie wiele dufał brátu/ y że miał iásne znáki iego zamysłow osobnych/ á nie życzliwośći ku sobie. Ná coż tedy odpowiedźiał Oćiec/ ná rádách ták podeyrzánych osob sádźić się/ z ktorych vpadek y zgubá być może. Szánuyćie proszę iáko y dawno Krolowey/ á rzeczy swe ná pieczy mieyćie: á nakoniec po wielu około tego rozmowách/ obiecał Krol żadney odmiány w tey spráwie nie czynić bez iego wiádomośći. Prośił záraz támże Krolá Oćiec ten/ áby syná swego ktorego ma/ ácz nie z tey Krolowey/ młodźiencá w lat 14. bárzo nabożnego/ y do Wiáry nászey chętnego wźiął do swego pálacu od Arcylámásá/ ktorego ma przy sobie/ rzkomo żeby się tám mogł lepiey vczyć/ á w rzeczy sámey dla tego/ ábyśmy go nie náuczyli Wiáry do ktorey iest bárzo skłonny. Záraz to vczynię/ rzekł Krol: y wam go oddam ná náukę. Iednák gdy go nie wi dáć było chwile niemáłą/ przyznał się Krol/ że go on naywyższy Lámás puśćić od siebie niechćiał/ z tym się iemu dekláruiąc/ że gdźieby chćiał koniecznie bráć go iemu/ iż chćiał w dálekie kráie precz odiácháć/ co by dał Pan Bog z łáski swey/ bobyśmy ták wolniey mogli náuczáć wszytkich Wiáry Krześćiáńskiey: lecz osobliwie tego Pániećiá ták bárzo do niey skłonnego/ á zwłaszczá gdy pod ten włáśnie czás/ gdy się naybárziey rzeczy mieszáły: vmárł nagle Stryi

Krolewski/ on co był przed brátem iego Arcylámásem. Wybáwi nas iednák Pan Bog y od Brátá tego/ ktorego prosim áby go nie karał iáko tego godźien/ ále ráczey łáską swą náwroćił.

Pobożność Krolowey, y chęć wielka iey, tákże Dworzan Krolewskich ku Wierze Krześćiáńskiey. Rozdział 13.

W Kilká dni po oney rozmowie z Krolem/ powiedźiáłá Krolowá Oycu Antoniemu/ iż śię rzeczy ku dobremu miały/ obiecuiąc mu to zá pewne/ że gdzie śię wroći do swego pierwszego dostoieństwá/ nie zápomni dobrodźieystwá przezeń otrzymánego. Jest tá Páni rodem z przyległego Krolestwá/ tákiż Wiáry iáko y Krol; oná byłá po wielkiey częśći przyczyną wroczenia śię do Tybet Oycow nászych Roku przeszłego; białogłowá prawdźiwie nabożna/ ktora skoro iedno vsłyszy mowę o rzeczách do zbáwienia należących/ záraz obfite łzy leie/ co sámże Oćiec Antoni że ták wiele kroć widźiał/ świádczy. Żáłuie śię bárzo często/ że ták mało wie o rzeczách niebieskich/ przetoż dla tego wiele kroć po Oycá posyła/ chcąc śię ich iáko naybárźiey náuczyć od niego/ powiádáiąc że wielce prágnie być zbáwioná.

Czásu iednego/ Krol długo w noc zábáwił śię był w domu v nászych/ odprowadzał go Oćiec Antoni do pálacu/ y wszedszy z nim do gmáchu/ w ktorym Krolowa przy ogniu dla zimná wielkiego siedźiáłá/ y ná iey prośbę śiadszy/ wniosł rozmowę z okázyey ogniá pałáiącego/ o mękach ludźi potępionych dla grzechow wiecznie/ z czego dał Pan Bog ták wielką skruchę wszytkim/ iż naprzod Krol zdumiewáiąc śię na rozliczność y wieczność onych/ oczy w źiemię wlepiwszy/ długo áni niemi ruszywszy/ iákby zápominááiąc śię śiedźiał/ długą chwilę; Krolowa serdecznie płákáłá: z Dworzan ktorych było wiele mowy oney słucháiących/ iedni wołáli Błogosłáwiony niech będźie támten kray/ z ktorego w ten nász przyiáchał ten człowiek ná náuczenie nas rzeczy ták dziwnych: drudzy obroćiwszy śię do Oycá ofiárowáli śię mu/ obiecuiąc nawet y kámienie ná rámionách swych nośić dla budowánia Kośćiołá/ áby ich Pan Bog od onych mąk vchował/ y grzechy im odpuśćił.

odpuścił. Záczym się Oćiec on záraz do domu porwał Páństwu się pokłoniwszy / y choć go gwałtem prośili/ áby dáley diskurs on prowádził / áni słowká nie przemowiwszy odszedł: onych ták od Paná Bogá wzruszonych/ ieniuż sámemu zostáwuiąc / dla ich lepszego.

Páni tá nigdy nie prożnuie/ ále pospolićie záwżdy one znáyduią/ ábo się modląc/ ábo przędąc. Nośi ná szyi Krzyż święty/ Ewángelią Janá S. y trzy Reliquiarze od nászych dárowáne / y świeżo oddáłá ieden od Lámásow miány / ktory przy sobie do tąd nośiłá Oycu Antoniemu / żądáiąc áby spalił to co w nim było/ á prawdziwych weń śś. Reliquiy nálożył: twierdząc że żadnych inych nośić niechćiáłá iedno od nászych / bo te sáme święte były.

Skłonność narodu támtego do dobrego y Wiáry Krześćiáńskiey. Rozdział 14.

TRudno opisáć iáko wielkie ma narod ten prágnienie / áby mogł być zbáwion: y iáko wiele cnot/ ktore morales (to iest do obyczáiow nalezące) zowiemy / w ludziách támtych iáśnie świecą. Już tám był miedzy nimi kilká miesiecy to pisząc O. Antoni przemieszkał/ á przećie przez on wszytek czás/ áni widział/áni słyszał żadnego miedzy nimi poswarku/ áni postrzegł złey woley ábo gniewu iednego ku drugiemu/ y owszem ile rázy wychodził z domu/ záwżdy ich potykał z Koronkámi w ręku: y nigdy nie słyszał miedzy nimi bywáiąc/ áni iednego słowá nieprzystoynego: á wszyscy z wielką chęćią rádźi o niebieskich rzeczách rozmawiáią: w konwersácyey y tráktatách ták sámi miedzy sobą/ iáko y z obcemi postępuią z przedziwną/ á nie tylko z dźiwną obyczáynośćią. Białegłowy w vstáwney iákiey vczćiwey są zábáwie/ ábo przędąc/ ábo szyiąc/ ábo tkániem rzeczy rozmáitych czás tráwiąc. Nie schodźi y ná tych co roli pilnuią. Męszczyzny mało iest coby robili: ábowiem lećie wietszą część ich iedźie na woynę: á kiedy są domá / cáły czás tráwią ná strzelániu z łukow/ ná gotowániu rynsztunkow/ ná szermowániu/ ná sztukách rycerskich y gonitwách / w ktorych się ich wielka dźielność y do tego sposobność pokázuie.

Kiedy kto ma przysięgáć / każą mu ręce położyć ná kilku obrá-

 zach/

zách/ z gliny á z kości vmárłych (iáko ſię wyżey wſp omniáło w 4 rozdziale) vrobionych: o ktorych obráziech powiádáią / że znáczą P. Bogá: áby ći co máią przyśięgáć/ wſpomniawſzy ſobie że máią vmrzeć/ y iáko ściſły ráchunek máią oddáć temu Bogu / ktorego obraz przed oczymá ſwemi trzymáią/ y ná świádectwo prawdy wzywáią/ nie ważyli ſię pod przyśięgą powiádáć fałſzu iákiego miáſto prawdy/ y wielce ſobie wáżą przyśięgi tákie: wiele przykłádow dziwnych y ſtráſznych przypominaiąc karánia od Páná Bogá krzywoprzyśiezcow.

Wielce ſobie wáżą obrázy nabożne / y wielkie ku nim nabożeńſtwo pokázuią/ ktorymiſmy bárzo Kośćioł náſz teráźnieyſzy tám ozdobili/ gdźie ſię ſchodźi práwie wſzytká ſzláchtá/ czyniąc im vczćiwość/ pádáiąc w dłuż ná źiemię/ według zwyczáiu kráiow támtych w czczeniu obrázow świętych. A záraz wielce proſzą / áby im ná głowy kłádli Oycowie Kśięgę świętą/ to ieſt Mſzał / ktory oni tym imieniem iáko y Brewiarz zową: Z czego Oycowie náſzy wielką okázyą máią nauczáć ich wiáry/ wykłádáiąc im táiemnice/ ktore w Ewángeliách we Mſzale ná wſzytkie dni do roku rozłożone/ znayduią ſię/ y w inych piſmá świętego kśięgach.

Nie dawno będąc Krol w Kośćiele náſzym bárzo gromádno/ Oćiec Antoni wykłádał mu co to był Krucyfix/ ktorego obraz málowány był własnie przed oczymá iego: dźiwna rzecz / z iáką wielką chęćią/ obroćiwſzy ſię do wſzytkich/ rzekł: A widźićieſz iáko to ſzczyra prawdá/ iż Syn Boży ieſt Kśięgą żywą / á nie Kśięgá oná ná ktorey Lámáſowie czytáią: ktora áni ieſt Bogiem/ áni być nigdy nie może. Ná co kilká z Lámáſow ná ten czás tam obecnych/ ozwáło ſię/ potwierdzáiąc teyże prawdy/ ktorą Krol od Oycá Antoniego vſłyſzawſzy/ wſzytkim zálecał. A ogołem mowiąc/ wſzyſcy pochwaláią/ ſłyſząc że Bog ieſt w Troycy iedyny / według náſzego á nie ſwego wykłádu/ to ieſt/ Oćiec / Syn/ y Duch ś. y że Syn Boży ſtał ſię człowiekiem / y vmárł ná krzyżu dla zbáwienia świátá / y ine táiemnice tym podobne. y owſzem wſzyſcy zgołá to twierdzą/ że nigdy nie ſłyſzeli rzeczy ták dobrych / y nie widźieli obrázow ták nabożnych/ iáko od náſzych/ y v náſzych.

Niektorzy rodem z Krolestwá Vtsang/ gdźie iest wiele Kośćiołow/ powiádáli nászym Oycom/ że w nich moc obrázow nászym podobnych. A coż wiedźieć/ ieśli iuż w niebie Dekret nie stánął/ áby wszytkie one Kośćioły/ iáko nayprędzey były poświęcone ná chwałę prawdźiwegó Bogá: ponieważ Krol ten przy ktorym tám są nászy/ wyprawił do Krolá támecznego od kilu mieśięcy/ żądáiąc Corki iego w małżeństwo synowi swemu Krolewicowi: y nádźieiá byłá / że to roku tegoż/ w ktorym to stámtąd pisáno/ do skutku przyść miáło / to iest 1626. Lecz co sie potym zstáło/ leszcze nie wiemy. Przez to spowinowácenie/ (iáko sámże Krol twierdźi) vbespieczy: áby sie bárzo drogá do inych tu Krolestw, do ktorych sie iuż gotuią Oycowie nászy świeżo z Indiey tám posłáni / przy Oycu Antonim mieszkáiący/ vcząc sie z pilnośćią wielką iezyká támecznego. Z teyże ludu tego do nabożeństwá skłonnośći pochodźi/ iż nászych bárzo często proszą o Krzyżyki y Agnuski/ z ktoremi iáwnie ná szyiey chodzą/ wiele z nich / á nie tylko ták noszą krzyże y Agnuski/ ále y Koronki/ nie tylko ći co są z ludu pospolitego/ ále też osoby stanow wielkich rozmáitych / y Krolowey powinnych. Mátká Krolowey/ dwá dni iázdy od residencyey Krolewskiey mieszkáiąca/ pierwey nim z nászemi mowiłá/ posłáłá do nich / żądáiąc czego z rzeczy nabożnych. Posłáli iey Krzyżyk/ y Agnus Dei. Oboie to przyięłá z wielkim weselem y nabożeństwem.

Krol nośi ná szyiey Koronkę násze z krzyżykiem / y Relikwiarz w złoto zámkniony/ y z tym Krzyż złoty / y dopuśćił Oycom popalić niektore pisma od swych miáne: ktore trzymał zá relikwie. A ácz w owych dwu mieśiącách będąc w domu zátrzymány Arcylámasa/ nádał mu był inszych spalonym podobnych Brát tenże iego/ iednák ich on sobie ná szyie nie záwieśił/ y spodźiewał sie Oćiec bárzo pręd ko one spalić. Krolewic tákże/ choćiasz w domu tegoż swe° stryiá będący/ nośi przećie ná szyiey Krzyż święty y Koronkę. Tego gdy czásu iednego náwiedzáiąc O. Antoni/ obaczył á on krzyż ten włożył we śrzodek relikwiarzá swego Lámásowskiego/ wielką żałość z tego pokázuiąc/ rzekł / áby mu go wroćił/ ponieważ nie w tákim v niego był poszánowániu iáko przystało: Lecz on nátychmiast wskok

go dobył ze śrzodká onych bałámuctw/ prosząc áby zá złe nie miał/ bo go tám był włożył/ nie z lekkiego poważenia/ ále z pilności żeby mu nie zginął: bo sie mu był dzień przedtym sznur/ ná ktorym go nośił/ zerwał: vbespieczáiąc że ná potym nigdy go tám więcey kłáść nie miał. Dziatki ktorych Kátechiſmu nászy vczą/ gdy Królá przychodzącego witáią/ zdiąwszy czapki rázem wszyscy/ głosem wielkim mowią: Niech będzie pochwalon Sákráment przenáświętszy. Ktorych słow iuż też wiele z ludzi vżywa/ dzieci náśláduiąc/ gdy ieden drugiego obaczywszy pozdrawia.

Máią dziwną opinią o zbáwieniu swych Lámásow/ ktorych śiedząc vmieráiących ciáła/ ták krzepną/ że sie ná tę/ áni ná owę stronę nie pochylą: y ták to sobie máią zá rzecz cudowną/ iż tákowych záraz po śmierci rozumieniem pospolitym wszytkich kánonizuią/ y zá święte máią. Lecz że sie to sposobem pospolitym przyrodzonym pospolicie dzieie/ wątpić nie trzebá/ (ácz też podobno podczás z dopuszczenia Bożego/ czárt onych zwodząc/ do tego pomaga) ábowiem Lámásowie nigdy nie leżą śpiąc/ ále tylko śiedząc choć też y w zimną nacięższe: nie vżywáiąc pospolicie inny pośćieli/ iedno poduszki iedney ná trzy piedzi szerokiey y długiey/ á miąszy ná dwá ábo ná trzy pálce/ ná ktorey śiedząc śpią/ nigdy sie nie kłádąc. A iż tám mrozy wielkie pánuią/ iáko sie wyżey powiedziáło/ co zá dziw/ że niektorych ták śiedząc vmieráiących ciáłá też prosto śiedzące/ bez náchylenia krzepną.

Krol z wielką pobudką do nabożeństwá Chrześćiáńskiego poddánych swych, Kośćioł nowy Bogu, ná cześć przeczystey Mátki iego buduie; stára Krolowa dziwną swą pobożność z tey okázyey wszytkim oświadcza, Rozd. 15.

ROku 1626. pierwszego dniá Kwietnia/ przyszedszy Krol w dom do Oycow z swoim szwágrem/ y z innemi Pány/ naypierwey niż co/ rzekł Oycu Antoniemu: Oycze/ iuż też czás/ áby sie zácżeło Kośćioł budowáć/ y dom dla Oycow: przeto podźmy mieysce oglądáć. Co rzekszy/ záraz sie ruszył ku plácom ná to náznáczonym od śiebie/ ktore przy sobie dawszy ná obie stronie pomierzyć/ roskazał/ áby domow wiele rozwálono/ ktore do budowánia onego záwádzały

dźáły/ dáiąc tym ktorych były inne/ nie tylko tym rowne/ ále y lepβe. Náktory mándat/ prośił go Oćiec Antoni/ áby nikogo do vstępowánia z domu dla tego budynku nie przyniewalał: bo gdyby kogo to boleć miáło/ iego sámego iáko Kápłaná Krześćiáńskiego/ bárźieyby boláło. Lecz on záraz rzekł: A komuż to ma być zá przykre/ gdy z mego roſkazánia dádzą káżdemu lepβy dom niżeli był iego: ia rozumiem że śię káżdy tym kontentowáć będźie/ á ieśliby śię ktorzy ná to márβczyli/ ia im rzekę/ że wy ieſteśćie ludźie z piekłá/ poniewaβ nie z chęćią z domow wáβych dla Bogá vstępuiećie.

Roſkazał/ ieśli tego potrzebá będźie/ áby káwálec pálacu stárey Krolowey żony Dźiádá iego/ z źiemią zrownano. Záczym Oycowie posłáli do tey Pániey oświadczáiąc śię/ iż wielekroć prośili Krolá/ áby nie ruβał palacu onego: ále śię nigdy od záwźiętych zamysłow odwieść nie dał: y że to ich bárzo fráſowáło wβytkich/ wielce sobie poważáiących iey osobę y láſkę. Odpowiedźiáłá ná to z wielkim wβytkiego Páństwá zbudowániem. Niechay śię Oycowie by námniey o to nie fráſuią/ bo ia z tego mam wielką poćiechę/ że będę mieβkáć bliſko Kośćiołá: y niechay to o mnie rozumieią y zá pewne trzymáią/ żem gotowá z wielką bárzo chęćią/ dáć cáły pálac moy wβytek/ gdźieby tego byłá potrzebá/ ná budowánie Kośćiołá Bogu; choćbym ná potym nie miáłá żádnego kątá gdźie mieβkáć/ tylko pod śćiáną iákiego domu/ ná ktoreykolwiek w mieśćie vlicy. Jeſt tá Białagłowá wielce nabożna/ y pierwey niżeliſmy śię tu dáley przeniesli z Kośćiołem/ co dźień ná śpiewániu náuki Krześćiáńſkiey y Litániey v nas w Kośćiele bywáłá/ mowiąc/ ácz nie rozumiem tego co śpiewáią/ iednák śię wielce ćieβę myśląc/ że te słowá ktore śpiewáią ſą z niebá.

Nágradzáć począł záraz gotowym Pan Bog nabożeństwo tákowe Pánu temu/ ábowiem názáiutrz potym/ co śię powiedźiáło/ to ieſt/ wtorego dniá Kwietniá roku tegoż/ przynieśiono mu dwie wielkie y potrzebne bárzo nowiny. Jedná że woyſko iego βczęśliwie rozgromiło woyſká dwu Krolikow/ ktorzy byli z ludźmi swymi woiuiąc Páństwá iego w polu. Druga/ że vmárł Krol

páńſtwá Sirànágár rzeczonego/ wielki iego nieprzyiaćiel/ z dwiemá ſwemi przedniemi Pułkowniki/ ktorzy wielce vśilowáli znácznie zámieſzáć rzeczy iego. Sadał w ten czás gdy te nowiny przynieśiono Krol z Oycem Antonim w domu náſzym/ y záraz one zrozumiawſzy wſzedł w Kośćioł ná oddánie dźiek Pánu Bogu: á Oćiec też nieopuśćił iáko vmiał naylepiey prowádźić go do vważánia wielkiego miłośierdźia Bożego/ y łáſki iego nád ſobą/ ktory w nagrodę Kośćiołá ſobie od niego świeżo ofiárowánego/ záraz názáiutrz obdárzył go ták ſzczeſliwemi dwiemá nowinámi/ iż ná on czas więkſzych y poćieśnieyſzych/ życzyć ſobie nie mogł.

Jedenáſtego tedy dniá tegoż Kwietniá/ iáko ſie iuż powiedźiáło y Roku iednegoż. Záłożony był pierwſzy kámień Fabryki Kośćielney tym ſpoſobem. W Sobotę Wielkononą vderzywſzy w trąby y w bębny ná cześć Pánu Bogu náſzemu/ narod ten do prawdźiwego poznánia Máieſtatu ſwego Boſkiego prowádzącemu/ w źiemi doł zwykły vczyniwſzy/ wyſtáwili náſzy y wkopali Krzyż wielki drewniány ádámáſzkiem obity/ ná przednim mieyſcu włáſnego plácu Kośćielnego. Potym názáiutrz w dźien ſam Wielkonocny/ wyſzli z wielkim przygotowániem y orſzaki ludu z pálacu Krolewſkiego ku mieyſcu onemu/ z kámieniem pierwſzym ná fundáment. Ten nioſł ſam tylo Krol rękomá ſwemi/ wſzytek wokoło poſádzony kwiećiem rozmáitym ze ſrebrá vrobionym/ á w ſámym śrzodku iego był Krzyż piękny pozłoćiſty wſzytek ſádzony kámienmi rozmáitemi/ ktore ná pozor dáleko droſzſze ſie być zdáły/ á niżeli w rzeczy ſámey były. Ná mieyſce náznáczone przyſzedſzy/ ná Ołtarzu tám ná to nágotowánym/ położony był kámien on dla poświecenia/ ktory iáko z naywiękſzym przygotowániem/ ceremoniámi/ y ozdobą ku czći Bogá prawdźiwego ſłużącym poświećiwſzy/ włożyli ná ſwe mieyſce początek fundámentu/ ná ktory Krol w onże doł złotá wiele/ záraz po poświeceniu kámieniá wprzod nárzucał. Dano zátym ſzaty 20. vbogim/ z czego ſie wſzytek on lud bárzo zbudował. Kośćioł był záłożony pod Tytułem przenáyczyſtſzey Mátki Bożey Nádźiei náſzey: dla wielkiey nádźiei ktorą mamy/ że zá ratunkiem ták potężney pomocnice y Pániey náwroći ſie wſzytek támten narod do Wiáry świetey.

Nákład wßytek Krol czyni/ y drzewo ktorego ießcze nie iest dostátek bárzo zdáleká woźą. Niektorzy z Lámásow dárowáli nam wiele cegieł/ ktore z wielkim nabożeństwem ná swych własnych rámionách przynośili. Krolowa też stára wielką liczbę cegieł tákże posłáłá. Toż vczyniło wiele inych: ále co więkßa y podźiwienia godna/ wiele z ludu przychodźiło ná noßenie wody/ piasku/ y inych potrzeb do budowánia: á to z sámego tylo nabożeństwá/ choćiaż im o to żaden nigdy áni słowká iednego nie mowił: y owßem nie było żadnego z Pánow przednich/ ktoryby był nie posłał synow y corek ná robotę do Kośćiołá.

Wiele było tákich/ ktorzy po 20. po 30. dni/ á náwet po dwu zupełnych Mieśiacách robili tám z nabożeństwá: ták że nie mogliby byli w tym wiecey ku Bogu nabożeństwá swego pokázáć/ stárodawni y gorący Kátholicy.

Nádto rozmáići z stanu Szláchecz kiego/ posyłáli páńskie práwie obiády tym co tám robili/ ktorych było do pułtoruset; Krol sam w Przewodną Niedźielę do nas w dom przyßedßy dał vczynić bánkiet dla wßytkich robotnikow/ ktory trwał wiele godźin: choćiaż ich był iuż przedtym niezwyczáynymi śniadániámi/ y obiády Krolewskimi wiele kroć vczestował. A iż wierzch iedney bliski gory/ gdyby był kiedy vpadł/ mogł nam co ßkodźić/ roskazał aby byłá rozwálona/ y ná to wypráwił podkopniki y obáłącze: ktorym wprzod zapłátę nágotował/ pokazał/ y do iedney skrzynie vmyślnie włożył niemáło złotá y koralow/ áby tym ochotniey y prędzey roboty one odpráwili; ktorzy widząc ono prágnienie Krolewskie dokazánia tego/ y choyność w nagrodzie/ z wielką ochotą wßyscy robili.

Szátan Oycow náßych Krolowi y inym ohydźić stára się. Rozdźiał 16.

WIdząc ßátan że Krol pobożny/ ták wielkie chęći Kápłanom Krześciáńskim pokázuie/ á iego przykłádem iuż też ták wiele inych w tym idźie/ stárał sie áby to iáko przeßkodźić y náßych w ohydę do ludźi podáć. Był złodźiey nieiáki rodem z Páństwá Syrá-

 nágár

nágár w wiezieniu dla swych zbrodni/ ktorego Krol ná przyczy-ne Oycá Antoniego o miłośierdźie zá nim proszącego/ záraz był roskazał wypuśćić: ten zápomniawszy náuki y długiego nápomi-nánia sobie od Oycá tegoż vczynionego/ wprzod nimgo odkowa-no: wolnym będąc znowu kráść pocżął/ dla czego znowu poi-mány/ y do turmy był dány: z ktorey nocy iedney z dwiemá towá-rzyszámi dobył sie/ zábiwszy wprzod czwartego ktorego sie obawiá-li: lecz od konnych dogonieni zárázem y do miástá przyprowá-dzeni/ zárázem też odnieśli swey roboty zapłátę: vćięto im na-przod práwe nogi/ y po oku iednym wylupiono/ potym zá dwá dni z drugą nogą y okiem toż vczyniono/ nákázuiąc/ że gdźieby ieszcze dłużey byli żywi/ áby im obie ręce obćinano; te bowiem są ich ka-ránia zwykłe/ ktoremi wielce hámuią od złego swych/ záraz exe-kucyą czyniąc/ byle sie co ná kogo dowodnie pokazáło/ godnego karánia tákiego. Z tey tedy okázyey znaleźli sie rozmáići/ ktorzy nie tylko pokątnie/ ále y przy sámym Krolu poczęli Jezuity gá-nić/ twierdząc żeby do tego mężoboystwá y wszytkiego co sie stá-ło potym było nie przyszło/ gdyby O. Antoni łotrá z więźienia był niewypraszał. Lecz Krol ostro ich strofuiąc onym milczeć kazał/ y mowił: Oćiec pokazał vczynność Oycowską ku vtrapionemu/ czego nie czynią nászy Lámásowie; á że łotr nie vmiał záżyć tego dobrodźieystwá/ iemuż gorzey. Przetoż widząc nieodmienną chęć Krolewską ku nászym/ y wiedząc że bez żadnego respektu ná złe rá-dzących nászy Krolowi prawdę mowią/ y iego do wszytkiego do-brego ilo z nich być może wiodą; nie vstáią często nászych prośić w trudnośćiách swych o przyczynę do Krolá: y ták szátan/ zá po-mocą Páńską/ nie tylko swego nie dokazał; ále iego złość obroćiłá sie nam w dobre/ gdy Krol nieodmiennym sie być ku nam poka-zał/ y miłośierdźie násze nád więźniem zálecał; ktorego miłośier-dźia Lámásowie nie máią.

Odmiáná nie máła naywyższego Lámásá w niechęći ku Religiey Krześćiáńskiey. Rozdźiał 17.

Po

PO rozmáitych rozmowách z Oycámi/ y przypátrowániu sie po⸗stępkom y spráwom ich/ y wważániu tego czego náuczáli/ Arcy⸗Lámás w miesiącu Sierpniu/ tegoż roku 1626. wiele z oney swey wielkiey żárliwośći zá bledliwą náuką swą y swych / ktorą iáko Primás ich dotąd pokázywał / spuśćił: y znaczną chęć ku wierze świętey nászey z miłośierdźia Bożego záwźiął. Przyszedł náwie⸗dząć z nabożeństwá Kośćioł nász / y rozumieiąc że my też ták iáko y oni vżywáiąc wody w Kośćiele/ofiáruiemy ią kilká rázy ná dźień Pánu Bogu / wedlug tego iáko oni czynią: przyniosł y dátował nam śiedm dzbanow mośiądzowych / ná odpráwowánie w nich tey ofiáry. Podźiękowawszy mu zá on dar Oćiec Antoni / powie⸗dźiał/ że Kápłani Chrześćiáńscy wody Pánu Bogu nie ofiáruią/ ále one poświącáią/ mocą sobie od Páná Bogá dáną / ktorą po⸗krapiáni rozmáitych skutkow świątobliwych doznawáią. A záraz z tey okázyey/ opowiádał mu táiemnice wielkie ofiáry Chrześćiáń⸗skiey Mszy ś. náuczáiąc iáko dźiwną y wielką rzecz Chrześćiáństwo Bogu swemu tám ofiáruie. Záczym on gwałtem práwie prośił/ áby mogł być przy odpráwowániu tey ofiáry: á w tym Krol przy⸗szedł do Kośćiołá/ y zrozumiawszy o czym rozmowá/ tegoż sobie wi⸗dźieć życzył. Dogodzono obiemá: ále táką Mszą/ iáka bywa/ gdy nowe Kápłany przed pierwszą Mszą/ do iey odpráwowánia ćwi⸗czemy/ y co/ y iáko czynić máią/ onych náuczamy. Vbrał sie Oćiec Antoni/ y Mszą one odpráwił/ z ich wielką rádośćią. Po ktorey powiedźiał Arcylámás Oycu: Oycze/ wiedźćie / że też ofiáruie Bo⸗gu chleb/ y trochę winá z iágod gronowinnych/ naywyższy Lámás Krolestwá nam bliskiego Vtsang / ktory źiadszy wprzod część onego chlebá / rozdáie ostátek innym niektorym Lamásom / á potym pryska ná nich wino Bogu ofiárowáne: co tylko iemu sá⸗memu godźi sie czynić / á nie żadnemu innemu z Lámásow. y przy⸗dał to/ iż ten Arcylámás Vtsángski/ ma ná głowie pleśż/ ták iáko y wy/ ále trochę większy.

A iż przedtym Krol w kośćiele nászym/ chcąc wźiąć w ręce kie⸗lich/ nápomniony był od Oycá/ że sie to nie godźiło iemu: On też tegoż brátá swego Primásá/ gdy do onego kielichá / ktorego Oćiec

 Antoni

Antoni we Mßy ſuchey vżywał/ ſięgnął/ vchwycił/ powiádáiąc że tylko ſam Oćiec mogł ſię dotykáć rzeczy ták świętey.

Támże pytáiąc ſię o rozmáite rzeczy/ do nabożeńſtwá Chrześćiáńſkiego należące/ chćiał też wiedźieć/ ná co ſię w pierśi bijemy. Jeſt ten zwyczay w támtych kráiách/ iż gdy komu iáki iego wielce vkochány pokrewny vmrze/ ábo gdy kogo iáka znáczna ßkodá potka/ ábo też z iákiey inney tákim podobney przyczyny ieſt kto vtrápiony/ bić ſię kámieniem w pierśi ná znák żalu y melánkoliey. Odpowiedźiał mu tedy Oćiec: Ze ták iáko oni ná znák wielkiego żalu ſerdecznego/ bili ſię w pierśi/ ták my ná znák y oświádczenie tego/ iż wielce żáluiemy żechmy Bogá Páná náßego obrażáli/ bijemy ſię w pierśi/ z mocnym poſtánowieniem y przedśięwźięćiem/ że go nápotym więcey obrażáć nie chcemy. Był przy tey rozmowie ieden też z przednich Lámáſow/ dla ſwey ßedźiwośći wielkiego vßánowánia godny/ ktory wielce ſię odpowiedźią kontentuiąc/ rzekł: Ach Oycze/ iák to ieſt święty vczynek: my ſię bijemy w pierśi żáluiąc rzeczy docześnych/ á żáłośći zá grzechy ktorych dopußczamy ſię/ nie dáiem znáku żadnego/ máiąc raczey opák to czynić. Jedne rzecz wam powiem/ choćiaż Lamás ieſtem/ to ieſt: Ze wßyſcy bárzo máło vmiemy/ á dáleko ießcze mniey czynimy/ ábyśmy byli zbáwieni/ trawiąc czás wßytek ná iedzeniu/ piciu/ y ſpániu.

Będąc zás w domu Arcylámáſá tenże Oćiec/ mowę miał o Pośćie/ po ktorey onże ſam Primas konkluduiąc/ rzekł: Prożnoć/ prawdá ſię mowić muśi/ zwyczay iedzenia mięſá ieſt przećiwny poſtowi/ y wprowádzony tu ieſt dla niedoſtátku ryb/ iárzyn/ źioł: y że niektorzy z Lámáſow/ chcąc pośćić oſtrzey y lepiey nad inne/ iedno troche mięſá iadáią/ ktorego iednák Lámáſowie w Vtſáng nigdy nie záżywáią: á tym tu zda ſię bárzo ćiężko/ ieść tylko chleb/ bietę/ rzepę tártą/ przez ták wiele Mieśięcy iáko trwa zimno/ dla ktorego y tychby iárzyn niemieli/ gdyby ich w czás w dołách nie záchowywáli. Zdumiewáią ſię Lámáſowie oſtrośći (iáko ią oni názywáią) poſtow Kátholickich/ wiedząc że tylko raz ná dźień iemy: y dźiwuią ſię iáko wytrwáć możem/ nie iedząc cáły Rok w Piątek/ áni w Sobotę mięſá.

Nabożeństwo Krolewskie ku Ofierze Mszy świetey, y znákom Krzyżá świetego. Rozdźiał 18.

WE dwá dni potym/ iáko był Krol z brátem swym widźiał/ one Mszą suchą Oycá Antoniego/ przyszedł znowu do nászych/ y chćiał aby mu pokazano to/ co ná on czás widźiał/ iż iest zwyczay ofiárowáć/ to iest/ Hostyą. Dał mu ią Oćiec do ták/ mowiąc: Toć teraz nic nie iest inszego iedno chleb/ ále kiedy się ofiáruie Pánu Bogu mocą słow/ ktorych on nas náuczył/ przeistocza się w Ciáło Chrystusowe. Jeśli/ rzekł Krol: To teraz nie czym iest inszym iedno chlebem/ zá wászym dozwoleniem ia to ziem/ y ták iey sam cząstkę iedne ziadszy/ ostátek miedzy swe Dworzány podźielił/ ważąc sobie Hostyą onę iákoby Reliquią wielce świetą.

A gdy zrozumiał/ iż we dzwonek podczás Eleuácyey we Mszy dzwoniemy/ áby ludźie ná ten czás bárziey się wzbudzáli ku nabożeństwu/ cześć Pánu w Sákrámenćie bedącemu przystoyną oddáiąc/ wroćiwszy się do pálacu/ posłał nam dzwonek większy niżeliśmy mieli/ wskázuiąc/ iż poniewaz iemu ieszcze nie godźiło się być przy naświetszey tey Ofierze/ tedy przynamniey tey łáski od nas prágnął/ abyśmy w on od niego dzwonek do Eleuácyey dzwonili/ ktory bedąc głośnieyszy niżeli nász pierwszy/ znákby mu dawał kiedy się odpráwuie táiemnicá tá Boska.

Gdy kośćielną Fábrykę skonczono w Sierpniu/ Roku 1626. y wewnątrz iuż śćiány Obrázámi zdobiono/ według zdánia Krolewskiego/ postáwiony iest pierwszy krzyż/ ná wierzchu iedney wysokiey gory Miástá tego/ á wtory ná kośćiele. A pierwszy y wtory ták iest ná wielkim widoku/ iadącym do Miástá y z Miástá/ iż się zda iákoby krzyż świety/ ná onych ták wysokich mieyscách/ záśiadł/ ná opánowánie wszytkiego krolestwá tego.

Páństwo to nie iest náder ludne/ ma iednák dosyć Obywátelow: á co nawiekszą/ że iest Fortką do inszych Krolestw/ bárzo wielu dáleko więtszych/ teyże Sekty/ y iezyká máło co rożnego. Tákże tám zda się iuż Chrystus Pan woláć/ ono co niegdy Apostołom mowił: Ioan: 4. 35. Leuate oculos vestros, & videte Regiones, quia albæ sunt iam ad messem.

Krotkie opiśánie Tybetu/

Teć ſą Czytelniku łáſkáwy/ kwiatki niebieſkie kwitnące/ ná ziemi oney nieplodney dotąd y nieuprawney/ ánádzieie nam czyniące/ wielkich czáſu ſweg° zá blogosłáwieńſtwem Páńſkim owocow; ácz y teraz też kwiatki/ owocámi przed czáſem/ názwáć ſię mogą: ábowiem wolność náuczánia Zakonu Bożego/ y chęć z ktorą przyimuią opowiádánie wiáry świetey/ y pochwalá poſpolita od wſzyſtkich rzeczy do zbáwienia należących/ vczćiwość y nabożenſtwo do naświętſzego imieniá Jezus/ y do Obrázow nabożnych/ á nakoniec noſzenie z wielką bárzo poćiechą y nabożeńſtwem ná ſzyi Krzyżá s. od ludzi ſtanow wſzelákich ieśli te nie ſą owoce/ w tych niewielu Mieśiącach/ iáko tám Oycowie mieſzkáią zebráne/ zeznać ſię muśi/ iż nie ták pochodzi z roli/ iáko z robotnikow one wyprawuiących/ ktorym ieſzcze śilá iezyká támecznego niedoſtáie/ choć wielką pilność w vczeniu ſię go czynią/ zdárzy P. Bog że nie zá długo doſkonále z narody onymi mowić náuczywſzy ſię/ ich też/ do doſkonálego poznánia Twórce Páná ſwego przywiodą/ co w krotce day nam Pánie Boże vſlyſzeć/ Amen.



